

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
 " " " " Kraju 4.00 "
 " " " " zagran. 7.00 "
 Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
 „Głos Polski“ łącznie z „Kurierem Wiecz.“
 wraz z odnośnikiem 4.80 złotych miesięcznie

Cena 15 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71,
 Administr. 199. Nocny — 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy
 i strona i w tekturze 20 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 15 " " "
 Nadesłane po tekturze 15 " " "
 Zwyczajne 5 " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 4 złote. 2000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane o 50 procent
 " za firm zagranicznych o 100 procent drożej "

WSZECH-EUROPA.

II.

Podstawową ideą Ryszarda Coudenhove - Kalergi jest przeświadczenie, że ludzkość, pokonawszy okres narodowy, wstępuje obecnie coraz wyraźniej w fazę rozwoju organizmów i federacji nad-narodowych.

Jako dowód, potwierdzający tego rodzaju dążności, autor przytacza Rosję sowiecką, Imperjum Brytyjskie wraz ze swymi dominiami, zwłaszcza zaś Amerykę, która, przekroczywszy wyłącznie negatywną zasadę Mourogo („Ameryka dla Amerykanów“), występuje coraz dobitniej na arenie świata, jako jednolity zespół ekonomiczno - państwowy.

Dwa tylko komplenty opierają się wstąpieniu w wyższą formę bytowania politycznego, buntując się przeciwko wstępnictwu w nadordynizmie: skrajny Wschód, w którym współzawodnictwo chińsko - japońskie zda się być uśpione raczej, niż wygasłe, oraz Europa, w której przeciwieństwa i walki graniczne dosięgły szczytu natężenia.

Jasną jest rzeczą — wnioskuje Coudenhove — że świat nie osiągnie pokoju, póki obie te grupy — skrajny Wschód oraz Europa, zwłaszcza zaś ta ostatnia — nie ulegną konieczności poddania się temu prądowi, który ogarnął i ukształtował trzy grupy poprzednie: Rosję, Imperjum Brytyjskie i Amerykę.

Skoro bujamy na skrzydłach utopii, możnaby w tym miejscu postawić pytanie: jeżeli świat, istotnie, zmierza w kierunku wytwarzania organizmów coraz większych, dlaczegoż nie mamy dążyć do zgrupowania świata całego w jednym organizmie powszechnym? Powołał odpowie autor: — Cywilizacje nie kształtują się z dnia na dzień; bywają owocem pokoleń, pracujących przez wieki. Natura nie lubi skoków (choć czyni je niekiedy) i człowiek zbiorowy nie lubi ich także. Od szesnastego stulecia feudalnej lub drobnej gminy miejskiej do obszaru państwa nowoczesnego tudzież nadpaństwa (t. j. federacji) dość daleką zrobiliśmy drogę. Wszelako, nie posunęliśmy się dość daleko naprzód, nie dojrzelśmy natyle, aby bezpośrednio wstąpić w formę państwa wszechświatowego. Należy posuwać się stopniami. Liga narodów, która chciała jeden etap przeskoczyć, utknęła na miejscu i omal się nie wyrzuciła.

Aby więc urzeczywistnić jedność wszechświata, trzeba na-przód osiągnąć jedność Europy, t. j. Wszech - Europe, nadpaństwo, nadordynizację, nadparlament.

Jakie kraje miałyby, w pojęciu autora, wejść w skład Wszech - Europy?

Wszystkie geograficznie euro-

pejskie, z wyjątkiem Anglii i Rosji. Jej granice szłyby od Przylądka Północnego do Matapanu, od Lizbony po Warszawę i Wilno. Jej państwo kolonialne rozpościerałoby się przeważnie i prawie wyłącznie w Północnej i Środkowej Afryce aż po kresy Sudanu angielskiego. Co do kolonii oddzielnych i rozproszonych, to tu odpowiednio i racjonalne umowy mogłyby uregulować sprawę w ten sposób, iżby Wszech - Europa ześrodkowała swój stan posiadania w organizmie jak najbardziej jednolitym.

Poza nią tedy pozostałaby Anglija i Rosja. Anglija, ponieważ posiada sama przez się dość terytoriów i kultur rozmaitych do przetrawienia i, wchodząc do Wszech - Europy, narzucałaby jej, wraz ze swą hegemonją, przewagę obcych zaoceanowych pierwiastków: fałszywą oblicze Europy; Rosja, ponieważ, utraciwszy ziemie polskie, litewskie, łotewskie i fińskie, po części, wskutek ustroju sowieckiego, została usunięta, po części usunęła się sama ze splotu Europy właściwej. Oba te państwa — Anglija i Rosja — stać miały poza Wszech - Europą; ale bynajmniej nie znaczy to, aby stać miały zwrócone przeciwko niej. Wszech - Europa powinna by poręczyć Anglii spokojne posiadanie jej olbrzymiego imperjum, a jednocześnie musiałaby mieć się na baczności wobec Rosji. Ta ostatnia, zarówno swem niebezpieczeństwem czerwonym (bolszewizm), jak swem niebezpieczeństwem białym (reakcja) stanowi wedle Coudenhove miecz Damokles'a, zawieszony nad głową Europy zachodniej.

Utopia Coudenhove przewiduje dla Wszech - Europy konstytucję, wzorowaną poniekąd na konstytucji St. Zjednoczonych Ameryki: nadparlament składa się z dwu izb: izby ludów (voelkerhaus) oraz izby państw (staatenhaus). Ta ostatnia składa się z tylu przedstawicieli, ile państw liczy w sobie federacja. W stosunkach wewnętrznych obowiązuje bezwzględnie trybunał rozjemczy, wspólny system obrony militarnej, związek celny. Wszystkie języki narodowe dopuszczalne w równym stopniu i godności; obok nich obowiązuje wszakże język posiłkowy, angielski, konieczny dla wszystkich. Cywilizacja Wszech - Europy miałaby charakter pokojowy, demokratyczny, postępowy, czynny. Jej sztandar — bo i o nim pomyślał marzyciel — wyobrażałby krzyż czerwony na tle promiennej tarczy słonecznej, symbol ludzkości, po przez ofiarę dźwigającej się ku światu.

Rzecz prosta, że i Wszech - Europy nie da się urzeczywistnić za jednym zamachem: trzeba iść ku

niej etapami. Przedewszystkiem należy zwołać konferencję wszech europejską, z której wyłonić się powinien urząd stały z siedzibą w Genewie, Paryżu lub Wiedniu.

Wszelako, w łonie konferencji nie należałoby tykać jednej kwestji: kwestji granic terytorjalnych. Mapa Europy musi pozostać taka, jaką wyszła z rąk kongresu wersalskiego. Niechaj igra z granicami ten, komu zależy na wznieceniu pożaru wojny. Granice te są przedmiotem licznych i nieraz uzasadnionych skarg ze strony poszczególnych narodowości, poczynających się za pokrzywdzone. Nad skargami temi musi wszakże przejść do porządku konferencja, pragnąca ludzkość obdarzyć wielkim darem pokoju; owszem, musiałaby poręczyć wszystkim państwom status quo, który, zresztą, we Wszech - Europie utraciłby niemal zupełnie ten charakter uciśkowy, jaki łączy się z nim dzisiaj. Prawa mniejszości narodowych zostałyby obwarowane ogólnym Edyktem Tolerancji.

Przypuśćmy, że na konferencji osiągnięto zgodę: atoli przeciwko niej powstają trudności obrzymie: największa z nich to — waśń franko - germańska. Coudenhove każe z zagadnieniem tem rozprawić się trzeźwo, stanowczo, idąc za wskazaniem historii i doświadczenia politycznego. Historia zaś i polityka mówią, że „nienawiść między narodami ustępuje wraz z przyczynami, które ją wywoływały“; i że gdy wróżda dwóch narodów dosięga szczytu, wtenczas bywają do wyboru dwie jedynie drogi polityczne: albo pojednanie (przymierze) albo zagłada. Polityka zagłady, czyli nowej okropnej wojny, zważywszy potęgę nowych środków zniszczenia, zmieniałaby w grobowisko nie tylko oba państwa walczące, ale cały ład europejski, który następnie stałby się zaborem pierwszego lepszego najeźdźcy. Polityka, natomiast, pojednania byłaby zorzą odrodzenia. Nie ma tedy dróg pośrednich: albo niewola albo wolność; albo barbarzyństwo, albo cywilizacja! Kto dzisiaj chce zniweczyć nieprzyjaciela, ten wraz z nim pogrzebie i własną ojczyznę. Dzień, w którym o prawdziwie tej przekonają się mężowie kierowniczy Francji i Niemiec, będzie wschodem nowej ery: ery ocalenia. Będzie pierwszym dniem Wszech - Europy.

Oto, o streszczeniu jak najwię-

zlejszym, zarys planu Coudenhove. Aby móc wprowadzić go w życie, trzeba, zaiste, czegoś więcej: ponad 800 milionów, których wymaga plan Daves'a! Trzeba, co najmniej, dobrej woli 800 milionów dusz ludzkich: czy na taki kapitał zdobydzie się kiedykolwiek cywilizacja współczesna, będąca nar-

cją rozpętanych egoizmów, walką wszystkich przeciwko wszystkim, dyktaturą kapitału, ujarzmiającego pracę, lub dyktaturą terroru, ujarzmiającego głód i ciemnotę?

Nic łatwiejszego, niż poszczególnym teozom utopii przeciwstawić zjadliwym sceptycyzm krytyki. W tych zwłaszcza miejscach, gdzie pierwiastek mesjanistyczny i proroczy spleta się z pomysłami, przy pominięciem najsmielsze fantazje Wellsa, jak np.: tunel pod cieśniną Gibraltaru, mający zapewnić komunikację Wszech - Europy z koloniami afrykańskimi w razie blokady rosyjsko - angielskiej; bonifikacje znacznej części Sahary, atak lotniczy rosyjski na Londyn etc.

Jednakże te marzycielskie antycypacje przyszłości nie stanowią w książce Coudenhove części istotnej: doniosłość jej polega, przeciwnie, na akcentach, znamionujących żywy i bezpośredni związek autora z rzeczywistością, na myślach i uczuciach, odbijających w sobie duszę przenikliwą i niepospolitą dar obserwacji.

Rozdziały, w których Coudenhove poddaje rozbirowi zasady, w imię których powołano do życia ligę narodów; rozdziały, w których oświetla chwiejną i bezradną tej instytucji postawę wobec zagadnień wielkich i największych, w których wykazuje niewłaściwość, hazardy i przeoczenia traktatu wersalskiego, w których udawania charakter i pochodzenie mieszczkańskie wszelkich nacjonalizmów; w których podkreśla wzrost i rozwój poprzez dzieje zasady federacyjnej, wszystkie rozdziały te uważa należy za pomnikowe wręcz dzieło analizy społeczno - politycznej. Do najświetniejszych w książce należą karty, poświęcone zdemaskowaniu fałszywego pojęcia narodowości, pojęcia, które wciąż panuje na arenie życia publicznego.

Czas najwyższy, — mówi autor — rozstać się z pojęciem narodu, jako pewnego zespołu opartego na fizjologicznej jedności rasy; z chwilą, gdy wiemy doskonale, że we francuzach płynie więcej krwi germańskiej, niż łacińskiej; w sycyljanach więcej krwi greckiej, arabskiej i normandzkiej, niż rzymskiej; w prusakach starych Prus więcej krwi słowiańskiej, bliższej polakom, niż niemieckiej, z chwilą tą jakąż treść mieć może podział obywateli na rdzennych i nierdzennych synów danego kraju? Od pochodzenia krwi i wspólnoty szczepowej większe ma znaczenie wspólność używanej mowy oraz poczucie solidarności danej jednostki ze środowiskiem, z jego puszczoną kulturalną, z jego dążeniami w przyszłość. Któż pamięta

o tem, że Petöfi był słowianinem z pochodzenia? Wszyscy wiemy, że był poetą węgierskim, i to nam wystarcza. Podobnie, do archiwów stamtąd cywilnego trzebaby sięgać, by ustalić, że Schopenhauer miał w sobie krew holenderską, Kant — szkocką, Puškin — maurytańską, Zola — włoską.

Naprzekór, wszakże, nacjonalistom świetnie żyje zgłębianiem ksiąg metrycznych; żyje skarbami myśli zawartych w księgach, których wartość sądzi nie z pochodzenia, ale z owoców, jakie wydają. Węzły, łączące człowieka z ojczyzną, powstają nie z archiwów genealogji, ale z uczuć i czynów, które wrasta on w środowisko, będące środowiskiem jego pracy, jego ukochania, jego tęsknoty. Cóż, że Lelewel był Niemcem z pochodzenia, Mickiewicz ze krwi litwinem, Napoleon z kołębki — włochem? Czyż dwaj pierwsi nie stali się niemal probierzami polskości? Napoleon czyż nie uosobił w swem imieniu kawała dziejów francuskich?

Naród — stwierdza Coudenhove jest kompleksem wartości różnych i wielorakich, ulegającym zmianom powolnym, ale głębokim i zasadniczym; jest kompleksem wartości wśród których czynniki przyrodzone (geografia, fizjologia etc.) o wiele ustępują czynnikom duchowym (religia, tradycja literacka i artystyczna, pamięć wspólnej doli i niedoli).

Tu, uzupełniając tezę utopisty, który tak wiele, jak widzimy, zdrowego ujawnia rozumu w ocenie zjawisk współczesnych, możnaby dodać uwagę, że nacjonalizm jest to patriotyzm niższego typu ludzkiego, w którym czynniki materialne górują nad czynnikami duchowymi.

Dlatego to wybitni nacjonalisci opierający walory narodowe na fizjologii, tem większe znaczenie przypisują tym czynnikom materialnym, że zazwyczaj bywają sami nędzarzami w zakresie dóbr duchowych, obcymi najwspanialszym tradycjom własnej ojczyzny, a przeto i najżywością tradycjom ludzkości.

Ludzi tego typu ujmuje się błędnie, gdy wyznacza im się stanowisko po tamtej stronie barykady w rewolucji społeczno - politycznej: oni tkwią jeszcze w niewoli ciała po tamtej stronie rewolucji ducha.

Ci zgötują zapewne najcięższy opór idei Coudenhove: nie w tem, co ma ona w sobie utopijnego i fantastycznego, ale właśnie z uwagi na to, co jest w niej głosem prawdy i krzykiem życia.

Myślamy swemi nie są zdolni wypełnić swojej parafji. Pocóż im Wszech - Europa?

J. Przemyski.

Polska wobec projektu traktatu „wzajemnej pomocy“.

Tekst odpowiedzi naszego rządu.

Nota zaznacza na wstępie, że rząd polski niema na widoku krytykowania działalności tak skomplikowanego rezultatu prac, które ciągnęły się przez trzy lata w duchu oddania się sprawie pokoju, a dokonywane były przez mężów znakomych i wyjątkowo kompetentnych.

Rząd Rzeczypospolitej uważa, że trudna organizacja wzajemnej pomocy powinna stanowić najwyższy przejaw solidarności międzynarodowej, na którym opiera się gmach ligi narodów. Rząd Polski z wielką gotowością podziela zasadę gwarancji przedwstępnej uznanej już jako podstawowa w rezolucjach trzeciego zgromadzenia. Zdaniem rządu polskiego realizacja tej zasady stanowiłaby potrzebny środek obrony całości i niepodległości politycznej kraju. — W ten sposób ustala się, że wszelki zamach na stan posiadania międzynarodowego — zbrodnia narodowa par excellence — pociąga za sobą zastosowanie całego systemu wzajemnej pomocy o charakterze wojskowym, ekonomicznym, finansowym i politycznym.

Jedynie wykonanie planu gwarancji ułatwi zastosowanie art. 10 i 16 paktu i uczyni możliwym zredukowanie lub ograniczenie zbrojeń międzynarodowych, stosownie do brzmienia art. 8 wymienionego paktu.

Rząd polski nie omieszczał podać szczegółowym badaniom projektu traktatu, który mu był przedłożony i uważa sobie za obowiązek sformułować kilka uwag, które mu się wydają być szczególnie szego znaczenia.

Jest jasnym, że przed wszelką decyzją rada miałaby do określenia, czy znajduje się wobec wypadku agresji, czy nie. W braku ścisłego określenia słowa „agresja“, główną trudnością, na którą trafiła rada w odnośnym wypadku, byłaby niemożliwość ustalenia, że akt agresji istotnie był dokonany.

Według zdania rządu polskiego powinno być uznane w sposób niepodlegający dyskusji, że niezależnie i poza „konkretnymi oznakami zamierzonej agresji“, które mi zajmuje się autor komentarza, fakt sam w sobie najścia terytorium albo pogwałcenia granicy państwa sąsiedniego, stanowi nietykalne domniemanie zbrodni międzynarodowej, ale fakt bezprawia decydujący o momencie agresji, która warunkuje niezwłocznie wejście w życie klauzuli „O pomocy“.

Z drugiej strony, dla ułatwienia zadania rady, byłoby koniecznym dołączenie do traktatu szczegółowej listy, wyliczającej te kroki, które rada winna uważać za wyrażające zamiar agresji. Taka lista, opracowana przez specjalny komitet techniczny, powinna

uwzględnić postępy nauki wojskowej i warunki wojny nowożytnej.

Dogodne położenie, w jakim znajdują się niektóre kraje w sensie ich bezpieczeństwa utrudnia pełną i całkowitą realizację zasady solidarności międzynarodowej w dziedzinie ogólnej pomocy. Jest więc obowiązkiem rządów odpowiedzialnych wyszukanie, licząc się z istniejącym stanem rzeczy, sposobu ustalenia systemu zrealizowania gwarancji pomocy skutecznej i niezwłocznej, jak to przewiduje rezolucja czternasta III zgromadzenia. Gwarancje nie mogą tymczasem inaczej być zrealizowane, jak przez układy dodatkowe.

Niezależnie od pomocy ogólnej układy dodatkowe, przez sam fakt, że były starannie przygotowane, a jednocześnie zdolne do niezwłocznego ich stosowania, stanowiłyby jedyną realną gwarancję w sensie spowodowania redukcji zbrojeń.

Z drugiej znowu strony jest wskazaniem wziąć na uwagę fakt, że położenie geograficzne, ekonomiczne i polityczne niektórych krajów zdaje się wskazywać konieczność liczenia się z tem, że układające się strony mogłyby nie być zobowiązane do niesienia w równej mierze ciężarów zobowiązań, zawartych w klauzulach pro-

jektu. I tak naprzykład w niektórych wypadkach wydatna pomoc finansowa mogłaby dopełniać bardzo korzystnie pomoc wojskową. Nadto, w celu powiększenia w największej mierze wartości i realnej projektu na wypadek wojny, byłoby wskazaniem ustalenie i wyszczególnienie różnych środków nacisku, którymi dysponować będzie rada. Spis tych środków powinien być w ewidencji i komunikowany regularnie członkom ligi narodów.

W tym celu każde państwo przystępujące do traktatu „Wzajemnej pomocy“ byłoby zobowiązane zadeklarować:

1) Jakiej i w jakich rozmiarach pomocy oczekuje od rady na podstawie traktatu i jaką pomoc jest w możności dać innym stronom?

2) Jaka jest granica redukcji jego siły zbrojnej?

Zastosowanie zasady solidarności międzynarodowej, mogłoby, według zdania rządu polskiego, wyrazić się już teraz w sposób najogólniejszy przez jednogłośne potępienie aktów agresji.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych przez wszystkie państwa podpisane z państwem napadającym mogłoby być środkiem, najbardziej wskazanym.

Rząd polski uważa, że wartość praktyczna traktatu mogłaby być znacznie zwiększona przez posta-

nowienie ustalania systemu gwarancji w chwili likwidacji konfliktu. W istocie jednak postanowienia projektu mają łączność pośrednią z warunkami kładzenia końca konfliktom. Stosownie do brzmienia odnośnego artykułu projektu, nawet na wypadek wojny, która nie była uważana za wojnę napastniczą, żaden zamach na niepodległość polityczną i całość terytorjalną którejkolwiek z układających się stron nie mógłby być dokonany, tembardziej więc wojnie napastniczej, która uruchamia autorytety rady, likwidacja konfliktu, oraz rokowania pokojowe powinny stanowić przedmiot gwarancji międzynarodowych, zdolnych zabezpieczyć całe terytorjum i niepodległość polityczną kraju, będącego ofiarą agresji.

Chociaż rząd polski jest daleki od niedoceniania ważności zasady jednomyślności, która jest podstawą funkcjonowania ligi narodów, to jednak myśli, że w wypadku, gdy jednomyślność nie byłaby do osiągnięcia, decyzja rady mogłaby być powzięta kwalifikowaną większością głosów.

Rząd polski sądzi, że byłoby bardzo pożądanym, że względu na istniejące traktaty, będące naturalną konsekwencją paktu ligi narodów, by państwa żyjące sobie przystąpić do traktatu, daly uprzednio istotne gwarancje.

Niepotrzebny spór.

Powstał wśród ludzi kulturalnych spór: czy należy ubolewać nad tem, że zmarły pisarz angielski, Joseph Conrad, opuścił Polskę we wczesnej młodości i wielkim swym talentem wzbogacił literaturę innego narodu? Czy z tej racji trzeba odstąpić hold dla niepospolitego twórcy? Czy to jest „dezercja“ godna potępienia? Czy, z drugiej strony, mamy powód do dumy, że to Polska dała Anglii taką literacką potęgę? Wszystkie te pytania, jak zwykle w sporze, nieprawidłowo prowadzonym, zajął się o siebie, tworząc naszą typową polemiczną kaszę.

Sprawa jest źle postawiona. Więc przedewszystkiem, przestańmy „ubolewać“. Naród polski zbyt wielkie posiada skarby literatury ojczystej, by martwić się, że nam jeden wielki twórca „użył“. Żal to tem bardziej niezasadzony, że przeciw Conradowi zrobił obzar wrażeń, jakiego nie znalazłby na ziemi polskiej, zaś jego „ucieczka“ świadczy, że za takim, a nie innym światem przeżył tęsknotę. Tęsknota owa była mu niezawodnym drogowskazem. Proszę każdemu pozwolić, a już tembardziej ludziom niezwykłym, by szli sobie tam, gdzie ich głódna, niespokojna tęsknota prowadzi, bo wędrówki takie nieraz dużo dobrego i dużo pięknego niosą człowieczemu światu. Skoro Conrad pisał po angielsku, to znaczy, że po wieloletnim rozstaniu z ojczyzną i do wzruszenia, jakie mu morza i lądy dostarczały, już w tym, a nie innym języku mógł się najlepiej wypowiedzieć.

I wiele ryzykownym, a może nawet nierozsądnym jest przypuszczenie, że Conrad, gdyby w Polsce został lub do Polski dość wczesnie powrócił, byłby równie wielkim pisarzem polskim. — Należy nieco głębiej ujmować tajemnicę twórczości. Sztuka nie jest zajęciem, któremu rządzi tylko okoliczność i przypadek. Czynniki predestynacji zdaje się tu być o wiele ważniejszym i silniejszym.

Możemy, naturalnie z pewnym zadowoleniem myśleć o tem, że chluba literatury angielskiej stał się przybysz z Polski. Wszelako zgadzam się z p. Janem Nepomucenem Millerem, który młarkuje nasz zbytni w tej mierze entuzjazm, zakrawający istotnie na „gest dorobkiewiczowskiej damy“ i przypytanie „dziadostwo pod kościołem Wszystkich Obojętnych“. Polska ma stęskrod rzetelniejsze powody, by żądać dla siebie uznania kulturalnego świata. — Tę ów fakt polskiego pochodzenia angielskiego pisarza, fakt niegadający się do niesubtelniejszej reklamy.

WIDZ.

Szaleństwo.

W kołach rządowych, jak słyszy my omawiany jest bardzo szeroko projekt wprowadzenia stanu wyjątkowego na kresach. Stanowiska wojewodów mają objąć generalowie. Lwia część kompetencji ma przejść na wojsko. Specjalne przepisy mają skrepić ludność ziem wschodnich, oczywiście głównym ciężarem na mieszkańców pasa nadgranicznego.

Z przedziwną logiką powiedziano sobie: ponieważ policja nie może sobie dać rady z dywersjonistami, a więc oddajemy władzę wojsku. Mówimy o logice przedziwnej, gdyż według logiki zwyczajnej, jeżeli policja jest za słaba — to ją trzeba wzmocnić, wzmocnić liczebnie, wyposażyć w odpowiednie środki techniczne, a w ostateczności można nawet w odwodzie umieścić gotowe na chwilę krytyczną oddziały wojskowe. Jaką drogą rozumowania dochodzi się do tego, że środkiem do uzdrowienia stosunków na kresach jest mianowanie generala na miejsce wojewody, oddanie straży policyjnej w ręce wojska — jest tajemnicą tych, co na pomysły podobny wpadli.

Czas już wreszcie zrozumieć, że wojsko istnieje dla wojny, dla obrony kraju, nie dla rządzenia krajem. Wojsko bierze władzę wtedy, gdy wszystko do wojny musi być przystosowane, gdy każda dziedzina życia służyć musi wojnie i tylko wojnie. Ale niedomagania naszych kresów mają swe źródło zupełnie gdzie indziej.

Żła, haniebna, niechlujna administracja; fatalne warunki prawno-publiczne, niezdrowy stosunek centrum do kresów, stan, w którym konstytucja jedynie przez pół, albo przez ćwierć obowiązuje; samowla kacyków wszelkiego rodzaju, chaos gospodarczy — ot co dezorganizuje życie na naszym wschodzie. Dwudziestu hersztów band nie zepsuje tak stosunków, jak ten urzędnik, który dotąd nie wie, czy pełni funkcje swe z ramienia demokratycznej Rzeczypospolitej, czy też jest stupajką jakowejś kliki, narzędziem ucisku, wynarodowienia, okupacji.

Od lat szeregu wołamy o reformę tych stosunków. Od lat piętnujemy nadużycia, wołamy o kontrolę, błagamy o nieco więcej uwagi. I wszystkie głosy publiczności polskich w tej sprawie odbijały się jak grzech od ściany obojętności rządu, a niestety i społeczeństwa. — I trzeba było pożarów, trzeba było mordów, trzeba było trupów i zgłiszcz, aby tę obojętność przełamać.

I oto z obojętności wpadliśmy w haniebny, nieczem nieusprawiedliwiony popiół.

Na Stołbce napadło 100 bandytów. Trzystu innych odbywa ponoć kursy w Mińsku, aby wpaść na Rodoszkowice czy Gródek. Jeszcze pewna ilość gotuje się do przekroczenia granicy na południu. Pewna ilość łotrów siedzi po wsiach lub miasteczkach, by wyko-

rzyścić chwilę ich wtargnięcia i obłowić się łatwym łupem. Czy to jest powód żeby kilka milionów ludności narzucić stan wojenny? Czy to jest powód, żeby zmieniać tam cały tryb życia, by wytworzyć wrażenie, że powstaje przeciwko całej ludności, że to ze społeczeństwem na miejscu walkę prowadzimy? Czy kilkuset bandytów, których można złapać na samej granicy, których można wystrzelać z lada płatowca, których przeraża i płoszy, jak uczy doświadczenie, pierwsza regularna salwa — ma już naprawdę zagrażać bytowi Rzeczypospolitej?

Precz z tem małodusznym tchórzostwem! Ostatnie zajścia na wschodzie, winny dać impuls tylko do jednego, do uporządkowania tam stosunków, do gruntownej reformy administracji, do wzmocnienia policji — i do spokoju przedewszystkiem.

Jeżeli się na to zdobędziemy, bandy, które chcą przeniknąć w głąb ziem polskiej, napotkają na taki opór ludności, że raz na zawsze odcchce się im próbować tu szczęścia.

To jest kardynalna zasada rządzenia — uczynić porządek istniejący czemś, o co by ludziom chodziło, czego by byli gotowi bronić, czego wartość naprawdę by cenili.

Stan wojenny tylko wstrętem i odrzą napelni ludność — a protest wywoła wśród całej demokracji polskiej.

A. Uziębło.

Militaryzac a administracji Kresów.

Generalowie w roli wojewodów.

WARSZAWA, 26 sierpnia. (Pat) Rada ministrów w dniu 26 b. m. przyjęła uchwałę komitetu politycznego ministrów, powzięłą na posiedzeniu w Spale dnia 21 b. m. w sprawie konieczności zagwarantowania należytej sprawności władz ku zapewnieniu bezpieczeństwa na kresach wschodnich drogą usunięcia dotychczasowych trudności skoordynowania akcji władz

cywilnych i wojskowych i uchwaliła przedstawić panu prezydentowi Rzplitej do zatwierdzenia następujące zmiany personalne:

1) zamianować p. Walerego Romanę, dotychczasowego delegata rządu w Wilnie, sekretarzem stanu dla spraw kresowych w ministerstwie spraw wewnętrznych, 2) zamianować p. Władysława Rączkiewicza, dotychczasowego

wojewode nowogrodzkiego, delegata tem w Wilnie,

3) zamianować gen. Marjana Zęgotę Januszajtisa wojewodą nowogrodzkim,

4) zamianować gen. Kajetana Olstewskiego wojewodą wolińskim,

5) zwolnić ze stanowiska wojewody wolińskiego i ze służby państwowej p. Stanisława Srokowskiego.

Dymisje i nominacje.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) W dniu wczorajszym otrzymał dymisję z ministerstwa spraw zagranicznych były naczelnik wydziału prasowego p. Stefan Natanson.

Były dyrektor departamentu kredytowego w ministerstwie skarbu p. Feliks Młynarski, mianowany został wiceprezesa banku gospodarstwa krajowego.

Kongres profesorów szkół średnich.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Dzisiaj o godzinie 4 i pół przybyli do Warszawy na międzynarodowy kongres profesorów szkół średnich delegaci Francji, Rumunii, Belgji, państw słowiańskich i północnych.

Falszywe 100-złotówki.

Prawdopodobnie drukują je zagranicą.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Warszawski zarząd związków banków rozesał telegram zawiadamiający do banków prowincjonalnych o ukazaniu się w obiegu fałszywych 100-złotówek.

Banknoty fałszywe mają znacznie słabsze odbicie portretu wodnego Kościuszki, niż prawdziwe.

W tekście w literach, brak znaków polskich „ę“, „ś“ i „ż“.

Naprowadza to na domysł, że podrabianie banknotów odbywa się zagranicą przez osoby nie znające dobrze języka polskiego.

Związek banków zalecił uprzedzić wszystkich kasjerów i akcjonariuszy banków.

Warszawie grozi strajk piekarzy.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Warszawie grozi wybuch strajku piekarzy. Na konferencji, odbytej wczoraj w inspektoracie pracy p. Boguszewski, przedstawiciel robotników piekarskich zażądał 20 procent podwyżki.

Konferencja rozbiła się wskutek opozycji stanowczej piekarzy. Ministerstwo pracy zwróciło się o interwencję do głównego zarządu związków zawodowych.

Torowanie drogi dla planu Davesa.

Reichstag radzi.

Plan Davesa w czytaniu.

BERLIN, 26 sierpnia. (Telegr. wł. „Głosu Polskiego“). Drugie czytanie ustaw Davesa zakończyło się dzisiaj wieczorem o godz. 9 m. 45.

Przewodniczący stronnictw składają swe oświadczenia. Minister gospodarstwa krajowego oświadczył, iż stabilizacja waluty nie może być oparta jedynie na marce rentowej. Co do prezydenta banku Rzeszy Schachta, to ma on wielkie zasługi w dziele stabilizacji waluty i osiągnął pomyślne wyniki podczas narad w Londynie. Nie może być mowy o tem, by bank Rzeszy miał być wydany na łup zagranicy.

Hr. Bernsdorf (demokrata) wskazywał na konieczność przyjęcia ustaw, wynikających z planu Davesa. Jeżeli to ma być początkiem walki o wolność, to wszystkie frakcje powinny uczynić pierwszy krok w tej sprawie, przyjmując ustawy.

Trzecie czytanie odbędzie się jutro, natomiast ogólne głosowanie przesunięto na czwartek.

Odwrót nacjonalistów.

BERLIN, 26 sierpnia. (Telegr. wł. „Głosu Polskiego“). Punkt ciężkości dzisiejszego dnia znajdował się oczywiście po za plenum Reichstagu. Przez cały dzień toczyły się pertraktacje pomiędzy nacjonalistami, a partjami środka (Volkspartei i Centrum).

Wbrew zapewnieniom, zawartym w niektórych ustępach wczorajszej mowy przywódcy reakcyjnej epozycji, Hergta, nacjonalisci domagali się dopuszczenia ich do udziału w rządzie.

Po długich targach poszli o tyle na ustępstwa, że wyrazili gotowość zadowolenia się narazie gwarancją ze strony Volkspartei i Centrum, że ku jesieni zostaną zaproszeni do wzięcia udziału w rządzie.

Jednak wobec dalszego katerycznego oporu partii środka, które takich zobowiązań przyjąć nie chciały, a jeszcze bardziej ze względu na nastroj opinii publicznej, która, niezależnie od stanowiska socjalnego, jednogłośnie domaga się przyjęcia ustaw, nacjonalisci widzieli się zmuszeni coinać i te żądania.

Późnym wieczorem, tuż przed zakończeniem posiedzenia Reichstagu, mówiono w kuluarach, jako o fakcie, o ustaleniu następującego modus vivendi:

Posłowie nacjonalistyczni z obszaru Ruhry i z Niemiec południowo-zachodnich, a więc ze wszystkich obszarów, bezpośrednio zainteresowanych w odrodzeniu przemysłu, w ogólnej liczbie 45, będą głosowali za przyjęciem ustawy, część reprezentująca sferę kapitalistyczną, wstrzyma się od głosowania, a pozostali wogóle nie zjawią się na sali posiedzeń podczas głosowania i nie będą wobec tego, obecni przy zapadnięciu ostatecznej decyzji.

Wobec tego kompromisu przypuszczają powszechnie, że nie tylko ustawy o obligacjach przemysłowych i banku Rzeszy, lecz również i ustawy kolejowe zostaną przez Reichstag przyjęte.

Z kół socjaldemokratycznych Reichstagu zapewniają jednak, że socjaldemokracja bynajmniej nie zrezygnowała z żądania rozwiązania Reichstagu przy najbliższej sposobności. Mianowicie podczas obrad nad rządowym projektem ustawy o cłach ochronnych posłowie socjalistyczni ponownie zażądają rozpisania nowych wyborów.

Z drugiej strony nacjonalisci zapewniają, że oni również zażądają zmiany status quo podczas obrad nad bud-

żetem domagać się będą utworzenia bloku mieszczańskiego.

DUESSELDORF, 26 sierpnia. (PAT). — Kilku wybitnych przemysłowców niemieckich terenu okupowanego oświadczyło, iż wystąpią z partji narodowej, o ile parlament nie przyjmie układu.

Reichstag będzie rozwiązany?

BERLIN, 26 sierpnia. (Telegr. wł. „Głosu Polskiego“). W tutejszych kołach politycznych sensacyjne wprost wrażenie wywołał fakt, że partja centrum, najlepiej zwykle poinformowana ze względu na swój stosunek do kanclerza Marksa, wyłoniła dzisiaj komisję trzech, która ma zająć się organizacją kampanji wyborczej.

Według uprzedzonych kolportowanych wieści centrum będzie się domagać, aby wybory do nowego Reichstagu odbyły się nie później, niż 28 września.

BERLIN, 26 sierpnia. (PAT). „Vossische Zeitung“ dowiaduje się, że partja centrum poleciła swoim organizacjom prowincjonalnym rozpoczęcie natychmiastowych przygotowań do nowych wyborów.

Hindenburg pod Tannenbergiem.

KRÓLEWIEC, 26 sierpnia. (PAT). — Dnia 22 h. m. przybył do Królewca na uroczystość 10-lecia bitwy pod Tannenbergiem marszałek Hindenburg, Mackensen i 15 innych generałów.

Miasto udekorowane zostało flagami wyłącznie o barwach monarchistycznych.

Dnia 23 odbyła się zbiórka wszystkich towarzyszy sportowych i wojskowych, które Hindenburg obejrzał w towarzystwie licznej świty, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja, poprzedzona przemówieniem przewodniczącego sejmiku prowincjonalnego p. Berga.

Na dzisiaj zapowiedziana została „kontro-demonstracja komunistów.

Równocześnie w Tylicy odbywa się t. zw. „Dzień Wschodnich Prus“ przy udziale Ludendorfa, a zorganizowany przez kapitana Amona. Liczba biorących udział w uroczystości wynosi 20.000.

Kapitan Amon wydał odezwe, stwierdzając klęskę republiki i zwycięstwo ducha monarchistycznego.

Stara nuta Poincaré'go.

Debaty interpelacyjna w senacie.

PARYŻ, 26 sierpnia. (Tel. wł. „Głosu Polskiego“). Dzisiaj zrana rozpoczęła się debata interpelacyjna w senacie.

Posiedzenie przedpołudniowe nie wywołało wielkiego zainteresowania. Świadczyły o tem pustki na trybunach dla publiczności i w loży dyplomatycznej.

Trzy interpelacje prawnicy zostały szybko i bez utarczek załatwione.

O godz. 3-iej rozpoczął Poincaré zapowiedziane przemówienie. Łoża dyplomatyczna i trybunały szybko się zapelnily do ostatniego miejsca.

Na samym wstępie były premier zaznaczył, że będzie mówił wyłącznie o przyszłości. Jednakże niebawem zapomniał o tem przyrzeczeniu.

Wielkie wrażenie wywołał ustęp, w którym Poincaré wyraził zadowolenie z tego, że wreszcie rozpoczyna się era pokoju.

„Nie trzeba jednak — mówił dalej — uprawiać mistycyzmu pokojowego i należy sobie dokładnie zdawać spra-

wę z tego, ile trzeba będzie za ten pokój zapłacić. Herriotowi bezwzględnie należy się uznanie za osiągnięte w Londynie rezultaty. Muszę jednak podkreślić, że właśnie mój rząd z całą lojalnością i bez zastrzeżeń przyjął plan Davesa, wobec czego polityka zagraniczna obecnego rządu niczem się nie różni zasadniczo od polityki zagranicznej okresu, w którym miałem zaszczyt być premierem“.

Następnie Poincaré przystąpił do oczyszczania się od zarzutów, stawianych mu przez socjalistów i radykałów, a dotyczących głównie tego, że nie podjął w swoim czasie kroków, zmierzających do odrestaurowania ententy. Odpierając ten zarzut Poincaré dorzucił, że właśnie dzięki okupacji zagłębia Ruhry Niemcy zostały zmuszone do przyjęcia planu Davesa.

Następnie Poincaré podkreślił, że właśnie jego rząd podjął kroki w kierunku osiągnięcia bezpośredniego porozumienia z Niemcami. Mianowicie w dniu 4 września 1923 roku zaproponowano Niemcom, aby wstrzymały bierny opór i rozpoczęły pertraktacje, a jednocześnie polecono generałowi Degoutte, aby zbadał, jak dalece Niemcy zredukowały bierny opór. Na przeszkodzie stanął wówczas przemysł niemiecki, który wszczął bezpośrednie pertraktacje z przemysłem francuskim, w rezultacie których w ciągu dwóch miesięcy powstał M.I.C.U.M.

Następnie mówca twierdził, że zasada arbitrażu wyjdzie na korzyść Niemiec.

Na to Herriot odpowiada, że arbitraż przynosi Francji większe korzyści.

Poruszając kwestję ewakuacji zagłębia Ruhry, Poincaré sądzi, że ewakuacja powinna być uskuteczniiona dopiero po ulokowaniu na rynkach obligacji niemieckich, które przewiduje plan Davesa. W przeciwnym bowiem razie runie cały gmach i trzeba będzie ponownie uciec się do zastawów.

Odpowiadając na krytykę Poincarégo, Herriot zaprzecza, jakoby Mac Donald żądał informowania go o projektach ewentualnych układów francusko-niemieckich. — Premier oświadcza, że o przebiegu rokowań, jakie prowadzi w Londynie z delegacją niemiecką, informował lojalnie Mac Donald.

W dalszym ciągu swego przemówienia Poincaré daje wyraz zapatrywaniom, że Francja powinna utrzymać w swych rękach obszary okupowane aż do całkowitego przekonania się o dobrej woli Niemiec w odniesieniu do spraw handlowych.

Mówca stwierdza, że Niemcy nie wykonały przyjętych zobowiązań w dziedzinie rozbrojenia i nie wydały ani jednego winowajcy wojennego.

Przemówienie swe zakończył Poincaré następującymi słowami: „Pragniemy pokoju, ale prawdziwy pokój nie jest możliwy przed wykonaniem traktatów pokojowych“.

PARYŻ, 26 sierpnia. (Pat) Po zakończeniu dyskusji senat wyraził votum zaufania rządowi 204 głosami przeciwko 40.

PARYŻ, 26 sierpnia. — Zapowiedziane w okolicy Verdun dwa przemówienia Poincarégo nie odbyły się, ponieważ Poincaré nie mógł opuścić Paryża w tym czasie.

Przemówienia te były odczytane przez dwóch senatorów, przyjaciół Poincarégo.

W pierwszym przemówieniu zaznaczył Poincaré, że Francja nie pragnie odwetu. Nie może mieć jednak zaufania do Niemiec tak długo, dopóki Niemcy będą tolerowali w swych granicach sprawców wielkiej wojny.

W drugim przemówieniu zajmuje się Poincaré tą samą kwestją i stwierdza, że kwestja długów wojennych nie powinna być wogóle poruszana.

Poincaré podnosi dalej z naciskiem, że jedynymi sprawcami wojny byli Niemcy i że stosunki francusko-niemieckie tak długo nie poprawią się aż Niemcy pozbędą się sprawców wielkiej wojny.

Obrady unji międzyparlamentarnej.

Wytyczne polityki kolonialnej. — Przemówienie prof. Dembowskiego.

BERNO SZWAJCARSKIE, 26 sierpnia. (Tel. wł. „Gł. Polsk.“). — Na przedpołudniowym posiedzeniu unji międzyparlamentarnej poddano pod głosowanie wnioski referentów, Niemców Schückinga, oraz francuza Moute.

Wnioski Schückinga zostały przyjęte z francuskimi poprawkami.

W sprawie polityki kolonialnej i mandatowej przyjęto rezolucję, która opiewa, że

liga narodów ma prawo coinać mandaty, poprzednio udzielone, że ludności miejscowej kolonii oraz krajów mandatowych, ma być zapewniona autonomia, oraz że ta ludność nie podlega rekrutacji.

Na posiedzeniu popołudniowym obradowano nad kwestjami reparycyjnymi.

BERNO SZWAJCARSKIE, 26 sierpnia. (Pat). Podczas dyskusji nad sprawozdaniem biura unji międzyparlamentarnej zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej na kongresie unji międzyparlamentarnej prof. Dembowski.

Na wstępie swego przemówienia mówca z wielkim uznaniem wyraża się o duchu, jaki ożywił sprawozdanie

i wita Szwajcarję, która, przyjmując prześladowanych innych krajów, umiała rozwiązać niepokojące Europę zagadnienia.

Następnie prof. Dembowski

omawia rolę ligi narodów i unji międzyparlamentarnej. Obie te organizacje, chociaż odmiennymi drogami, dążyły jednak do tego samego celu, mianowicie do pokoju.

Poseł Dembowski przypomniał dalej że

grupa polska jest najliczniejszą ze wszystkich delegacji na kongresie unji,

oraz że w sejmie polskim powstała komisja dla zbadania sprawy rozbrojenia, Świadczy to o tem, że Polska jest za zasadą solidarności w europejskiej polityce niedostatecznie jeszcze reprezentowana z powodu tego, że Rosja sowiecka stoi zdala od ligi narodów i unji międzyparlamentarnej.

Broniąc zwycięsko swej wolności przeciwko niebezpieczeństwu wschodniemu — zakończył prof. Dembowski —

Polska obroniła pokój i cywilizację europejską“.

Przemówienie to spotkało się z żywymi oklaskami zebranych.

OFENZYWA HISZPAŃSKA W MAROKKO.

MADRYT, 26 sierpnia. (Pat). — Jak donoszą z Mellily hiszpanie kontynuują z powodzeniem akcję ofenzywną.

Akcja ma na celu osiągnięcie korzystnej sytuacji wojskowej, a to dla uzyskania dostatecznie mocnej sytuacji moralnej, niezbędnej dla rozpoczęcia pertraktacji z nieprzyjacielem nad całokształtem problemów marokańskich.

AUTONOMJA DLA S. H. i S.

WIEDEN, 26 sierpnia. (Pat). — „Neue Freie Presse“ donosi z Zagrzebia: Ogłoszone wczoraj wieczorem rozporządzenie wprowadza z powrotem zawieszoną poprzednio autonomję Chorwacji i Sławonii.

PURPUR
na wyspy, nieprzepuszczający puchu, o farbie trwałej, kupić można tylko u
L. Rajcherta
425-10 Łódź
ul. Zielona Nr. 14.

Lekarz - dentysta
P. Żytnicka - Kahanowa
powróciła.
Konstantynowska 9, tel. 868, 792-1

-Gotówką- natychmiast

zapłacę czynsz żądany za kilka lat z góry
za 3 lub 4 pokojowe mieszkanie
z wygodami i w niezłym punkcie.

Oferty pod „Październik 1924“ do Adm. „Głosu Polskiego“ Piotrkowska 106. 43-2

Lekarz-dentysta

F. Czlenow
powrócił.
Piotrkowska 200. 34-1

Poszukuję

3-ch lub 4-ch pokoi
z wszelkimi wygodami w centrum miasta, parter lub I piętro. Oferty do „Głosu“ M. S.

Stanisław Kociołkowski
wznowił lekcje gry fortepianowej.
Sienkiewicza Nr. 37, m. 8. 809-1

Czytajcie „Kurjer Wieczorny“

Łódź — Paryż — Londyn.

Wrażenia z krótkiej, ale za to drogłej podróży.

Rozdział XIV,

który na śmierć zanudzi kochane czytelniczki, albowiem traktuje o rzeczach przyzwoitych w Paryżu.

Noce rozkosze człowieka normalnego nie dadzą się pomyśleć dłużej, niż do godziny 5-tej rano. O tej porze jest już zwykle poważnie wyczerpanym fizycznie i finansowo, wogóle, niczem niemcom, rura mięknie, trzeba się samemu dla odmiany poddać i iść spać. Tak, tak, moi kochani, nawet w Paryżu człowiek czasami sypia. Czyny to sprawdźcie o innej porze i w inny sposób, ale czynie.

Sen, spędzany z powiek zgiełkiem ulicy i niepokojem o program następnej nocy, trwa conajwyżej sześć godzin. O godzinie 12 kąpiel, o 1 obiad. Następnie powstaje tragiczna luka od 2 do 8 wieczorem. Paryż jest bardziej na zachód wysunięty i stąd, ku utraipieniu przybysza, później słońce zachodzi i później się życie w właściwym tego słowa znaczeniu zaczyna. Trzeba jednak te kilka wolnych godzin jakoś zabić. Nie można przecież wrócić do Łodzi i powiedzieć, że się nie było w „Louvrze”, w Wersalu, lub, że się nie włożyło na wieżę dowcipnego inżyniera Eiffla. Wprawdzie gdy się w rozmowie zatraca o jeden z tych przybytków, to okazuje się, że łodzianie znają je nie gorzej, niż urzędy, które trzeba obeiść, by otrzymać paszport zagraniczny. Mówią oni o ich treści i wartości z taką swobodą i znajomością rzeczy, jakgdyby spędzili w nich więcej czasu, niż we wspomnianych urzędach, jeśli to wogóle jest możliwe przy krótkowieczności rodu ludzkiego. Zważywszy wszystkie pro i contra postanowiłem jednak kilka słów o tych wszystkich dziennych osobliwościach Paryża powiedzieć. — Przedewszystkiem dlatego, aby mnie nie posiadano, że żyłem w tym nowoczesnym Babilonie wyłącznie zmysłami i to nie wszystkimi pięcioma, a pozatem i dlatego, aby móc kiedyś w przyszłości przypomnieć sobie i mieć materiał do opowiadania dzieciom i wnukom, zanim podrosną.

Byłem w muzeum „Louvre”. — Byłem i podziwiałem. Obszedłem pięć razy dokoła oryginalną Venus z Milo z bardzo licznymi defektami. Usiadłem następnie na kanapce, przeważnie aby odsapnąć. Przy okazji jednak, aby w oczach moich współtowarzyszy podróży nie uchodzić za nieczułego na usłowie tradycją piękno nieuka, rzuciłem kilka słów zachwyty, w rodzaju: „jaka cudowna linia”, „boski profil”, w każdym milimetrze znać duszę genjusza”, „wszystkie opisy i rozważania błędna wobec wrażenia, jakie czyni to arcydzieło w rzeczywistość”, „mogłbym tu siedzieć mie-

siąciami, a jednak każda chwila dawałaby mi nowe dreszcze zachwyty” i wiele innych aforyzmów, powszechnie znanych i przyjętych w rozmowie na taki temat między ludźmi dobrze wychowanymi. Następnie stałem z dobre dziesięć minut przed oryginalnym „Giocondy”. Tu jednak, zgodnie z tem, co mi opowiadano, patrzyłem w skupieniu, nie puszczając pary z ust. Dopiero gdyśmy odeszli, pozwoliłem sobie na dyskretnie westchnienie i kilka zdań, zwróconych jakby do siebie: „przecudowne”, wyrazu tych oczów nie można zapomnieć”. — „Jakże nędzne są wszystkie kopie wobec siły sugestywnej oryginału”. Na tem się jednak zbiory „Louvre” nie kończą. Nieskończona ilość sal, a w nich tysiące twórców geniuszu ludzkiego. Dość powiedzieć, że Rubensy, Tycjany, Rembrandty i inne matadory pedzła wiszą tutaj w takiej obfitości, jak zawiadomienia licytacyjne na bramach łódzkich.

Są i tacy, których nikt w Łodzi nie zna ani z widzenia, ani ze słyszenia, a mimo to malowali pięknie i, co dla naszego człowieka jest bodaj najważniejsze, dobrze, trwałymi farbami. Całość jest naprawdę imponująca i może zrobić wrażenie nawet na tych, którzy oglądali miejską galerję sztuki w parku Sienkiewicza (sobok „dancingu”). Trudno się w ramach krótkiego artykułiku rozwinąć nad pojedynczymi obrazami szczególnie jeśli się o malarstwie niema pojęcia, a trudniej jeszcze narazić się na pogardę znajomych, mających o malarstwie jeszcze gorsze pojęcie, i nie powiedzieć o tych zbiorach ani słowa. Oto jest jeszcze jedna przyczyna, która skłoniła mnie do napisania tego, coście przed chwilą przeczytali, nie mówiąc już o tem, że przecież mi się wyladować choćby część tych zachwyty, które... No nie, widzę, że już znowu zaczynam błądować! Że też w naszym przekłętym fachu dziennikarskim człowiek nie może dziesięciu niewinnych słów powiązać inaczej, jak łągstwem...

Byłem również w Wersalu. Widziałem stół, na którym podpisano traktat wersalski i pióro, którym tą historyczną operację wykonano. Pióro leży na stole, traktat w szufladzie, a Europa trzyma się za bity, po pięciu latach wykonywania traktatu, szuka drogi, którą ją wyprowadziła z chaosu. Widziałem łóżko, w którym przyszło na świat kilkudziesięciu Burbonów, a które chciałyby znowu uruchomić na sześć dni w tygodniu przeznaczą francuski Nowa

czyński i Puryszkiewicz w jednej osobie, imć pan Leon Daudet z Action Francaise”. Widziałem ukryte w ścianie dzwiczki, przez które uciekał przed gniewem ludu król Ludwik XVI-ty z żoną i dziećmi. Widziałem okno, w którym stał marszałek Lafayette i uspokajał tłum, osłaniając odwrót ukoronowanej rodziny. Wszystko to nasuwa tyle wspomnień z zamierzchłej przeszłości, rodzi tyle aktualnych refleksji i przewidywań, że wprost bez wrażenia przechodzą cudowne gobeliny, nieporównane w przepychu plafony, stylowe meble, bogate kobierce i inne „specialites de la maison”, szczególnie, że przewodnik miele przedko, jak wiatrak i pędzi z pokoju do pokoju, aby jaknajprędzej skończyć oprowadzanie, zainkasować napiwki i zacząć się pastwić nad następną grupą ciekawych. Mam jednak wrażenie, że jeśli odrzucić momenty historyczne, to pałac w Wersalu posiada wprawdzie o wiele cenniejsze skarby, ale piękniejsza jest jego kopja, pałac Ludwika bawarskiego na Chiemsee. Szczególnie galerja lustrzana jest pod Monachium ładniejsza, niż tutaj. Zresztą widziałem już jeden pokój lustrzany w Paryżu i wobec tego tutaj nie miałem dreszczów, jakie rodzi nowość.

G. Wassercug.

Zdobywanie pustyni.

Stopniowo cywilizacja ludzka wypiera niezmiernie piaski pustyni afrykańskiej.

Tak np. w Tunisie, kultura rolna, z początku ograniczona do samych brzegów morza Śródziemnego, zyskuje od kilku lat coraz więcej terenu. W mieście Slax ogrody i plantacje, które niedawno otaczały zaledwie miasto, teraz

rozprzestrzeniły się na kilkanaście kilometrów w głąb pustyni Sohel.

Pustynia się cofa. Tam, gdzie niedawno były jedynie piaski, teraz wskutek sztucznego nawodnienia terenu, znajdują się sady i ogrody warzywne.

Uczeni w ostatnich czasach stwierdzili, że na całej wogóle przestrzeni Sahary pod pokładem piasku, w głębokości wcale już nie tak wielkiej, znajdują się wszędzie liczne naturalne źródła.

Gdyby udało się do nich dotrzeć i nawodnić teren, wtedy cała Sahara zamieniłaby się w jeden ogród.

Józef Conrad-Korzeniowski.

(Charakterystyka pozgonna).

„Gdzie jestem?” — rzeknie — „na ziemi, czy w niebie? Toię się w szczęściu, czy też w morskiej fali? Czy to poranek, czy wieczór? Dla siebie Dopierom żyła, śmiercią było życie Teraz śmierć przyszła, czarem jej przybycie”.

Temi słowami wielkiego Szekspira przemawia do świata cywilizowanego dusza zmarłego Józefa Conrada, polaka z kresów, wychowanca gimn. św. Anny w Krakowie, następnie chłopca okrętowego, potem kapitana okrętowego, wreszcie głośnego pisarza angielskiego, genialnego stylisty. Choć ani słowa po polsku nie napisał, choć nie zabierał głosu w sprawie ojczyzny drogą agitacji literackiej, przyznał się do polskiej narodowości, nie zaparł się Polski, ni Krakowa, gdzie spędził lata chłopięce, i zato należy mu się hołd, że nie ośniłty go laury nad Tamizą, głosy krytyki nieprzychylnych Polsce angiłków nie zabiły doszczętnie tajemnicy, kryjącej się w duszy młodzieńczej — polaka. Dowodem jego „Autobiografia” i Notes on Life and Letters, 1922.

Romantyk z wyobraźnią realisty objął okiem obserwatora duszę ludzką w walce z żywiołem, z oceanem, nakreślił dolę i niedolę żałogi okrętowej, wzrzał się w tragizm ludzi, w sytuacji trudne i śmiercionośne, umiłowal pejżaż morski. Oto przykład:

„Zanosito się na długą podróż. Obszar, w którym panują lekkie, południowo-wschodnie, przelotne wiejki, pozostał daleko w tyle; potem w okolicy równika, pod niskim szarego koloru niebem i przy dusznym gorącu, okręt mknął po gładszej toni, podobnej do matowego szkła o falistej powierzchni. Hen na widokregu poprzeczajone tały się burze gromowe i okrażały okręt daleko, podobne dzikim bestjom, które lek powstrzymuje od napaści. Niewidzialne słońce wędrowało ponad wyprostowanymi masztami, prześwietlając skrośwoale chmur światłem bezpromiennem, a niżej mętny jego odbłask w szybie wodnej, dotrzymując mu kroku, posuwał się równocześnie od wschodu na zachód”. (Murzyn z żałogi „Narcyza”) O tego stylu chociażby ta mała ilustracja dać może wyobrażenie, zważywszy, że ta właśnie powieść w Anglii poczytana jest za arcydzieło.

Ma Conrad pogląd zdecydowany na życie marynarza. Żeglarzom, którym morze udzieliło łaski przedłużenia żywota, nie pozwala zapadać w bezruch. To „arcymądre

zrządzenie takiego miłosierdzia” nie pozwala zastanawiać się nad „cierpkim smakiem istnienia”. Na morzu kocha się zagrożone życie, pracę i wysiłek energii i charakteru niezłomnego matynarza. Praca „twarda od świtu do zmroku” jest męczeństwem i „uporczywą tęsknicą do szczęścia i bezchmurnych niebios” aż wreszcie wyzwolenie przez śmierć, grożącą na wirach fali spienionej. Gdy mrok zapadał:

„W nocy, która objęła nieprzeniknioną czarnością ziemię i niebo, zajaśniały pasma gorejące cichem palaniem, i przez jedno krótkie mgnienie cały okręt, z zarysowanemi ostro na czarnem tle masztami, żagłami i linami, stał w ogniach, podobny do zgłiszcz jakiejś fregaty, które nagle rozżarzyły się w olbrzymim palenisku”.

Powyzszy obraz, jakże żywy, soczysty, jedyny. Snać pisał go zdrowy człowiek morski, a dla wyspiarzy ów pomruk morza w piersiach budził lek i dumę tego, kto posiadał morze, ujarzmił handlem i techniką, posiadał jak kolonję na własność. Stąd i czar ducha Conrada, marzenie i smutek, nie polski, ale tych mgieł angielskich, oświetlony tu i owdzie błyskiem wysoko unoszącej się latarni morskiej.

To podłoże, to fala, to idea wyobraźni malarza morskich wydażeń.

Brak indywidualnych spostrzeżeń. Konrad Korzeniowski, jak zimny angiłk, maluje to, co wyraża egzotyizm, dziwność, ponurość. — A życie ludzi morza:

„W izbie czeladnej gościł rozpaczliwy smutek. Ludzie posepni oczami spoglądali na swój przybytek, zamulony i oiekiły wilgocią. Szumiał wiatr w jego pustce, zasłonej bezkształtnemi rupieciami niby jakaś w pół zalana pieczara w nadbrzeżnej skate. Niektórzy postradali całe mienie, ale znaczna część warty sztymborku uratowała swoje skrzynki, z których jednak sączyła się woda oienkim strumykami”.

Brutalne uderzenie młotu losu powołuje panikę lub zdecydowanie, tę krańcowość, obcą ludziom kontynentu, gdzie życie zabezpieczone od żywiołu jest na „emeryturze”. Z pierwszego etapu twórczości zanotować należy „Chance”, „Under Western Eyes”, „The Secret Agent”, „Almayers Folly”.

Jako kapitan handlowy znał różnojęzyczne rasy i wielkie mrowiska azjo-europejskie Wschodu. — Późniejszego okresu jest powieść „The Rover” (1903).

Morze tu wystąpiło śród ryku dziań i Sturm bojowych.

ROBERT DE JOUVENEL.

Czwarte mocarstwo.

III.

Należy mieć względy dla mocarzy przemysłu.

Pismo, które zapewniło sobie już względy rządu, powinno tembardziej dbać o względy:

- 1) Aptekarzy i ich pomocników.
- 2) Domów bankowych i instytucji kredytowych.
- 3) Sprzedawców galanterji i artykułów mody.
- 4) Przemysłu przetwórczego.
- 5) Fabrykantów automobilów.

Są to w dobie obecnej najważniejsze czynniki, które podtrzymują prasę.

Porządek, w jakim je pisaaliśmy, odpowiada ich znaczeniu.

Oczywiście znaczenie ich jest także do pewnego stopnia zależne od rodzaju pisma.

Ogłoszenia finansowe nie szukają wielkich pism. Wolą pomniejsze.

Mody, produkty spożywcze i automobile także nie koncentrują się w jednym i tych samych pismach.

Pierwsze miejsce zajmują natomiast wszelkie produkty farmaceutyczne.

Prócz tego istnieje jeszcze cały szereg instytucji i kupców, których należy dobrze przyjmować i reklamować.

Metalowcy posiadają własne pisma, a wielkie magazyny wolą się reklamować przy pomocy katalogów, rozsyłanych na wszystkie strony świata.

Pomimo to jedni i drudzy powinni być przez prasę ogólnie traktowani.

Zarządy kolei dają po większej części tylko bezpłatne bilety jazdy, a teatry bezpłatne bilety wejścia. Ale i to ma swoją wartość.

Wierciecie mi, że pismo, które nawet za sto tysięcy franków nie zaprzestałoby kampanji przeciwko jakiejś instytucji finansowej, nie wystąpi przeciwko tejże instytucji gdy zawarło z nią umowę za dziesięć tysięcy franków rocznie.

Niektóre pisma uważają za swój obowiązek nie kompromitować przemysłowca, który podpada, lub też bankiera, czy też tylko szarlatana, którzy popadli w tarapaty, jeśli tylko ogłaszali się na szpaltach owych pism.

Nie należy czynić hałasu, gdy jakieś towarzystwo transportowe jest zachwiane i nie wywoływać paniki.

Recenzje teatralne trzymane są zwykle w tonie umiarkowanym, a pojawienie się choćby najlepszej książki zostaje przemilczane, o ile wydawca nie zawarł umowy z piśmie.

Należy zaznaczyć, że niektórzy klienci mają wymagania natury politycznej.

Znamy wypadki, że publiczność stroniła od niektórych magazynów o ile te reklamowały się w pismach o pewnym kierunku politycznym i znamy takie wypadki, gdy finansisci czy kupcy nie odnowili kontraktu z piśmie, które rozpoczęło jakąś ryzykowną kampanję polityczną.

Trzeba wiedzieć, że nie istnieje taki przedsiębiorca robót publicznych, czy budowlanych, który choćby tylko przez chwilę, nie marzył o odegraniu jakiejś roli politycznej.

Nie należy się temu dziwić. Ludzie ci mają wstęp do redakcji największych pism i widzą jak daleko sięgają ich wpływy.

To też prasa zależna jest nie-

tylko od bankierów i finansistów. Niema prawie zawodu czy gątezi przemysłu, któryby nie wywierał nacisku na prasę.

Od kilku lat już pisma starają się zdobyć sobie nie tylko pojedynczych czytelników, ale całe grupy zawodowe czy społeczne.

Jedne prowadzą gorącą kampanję na rzecz nauczycieli, komiwojażerów czy też stolarzy, inne wybierają sobie odrębne zawody, czy też zgola bronią pracy kobiet.

Ale trudno krytykować taki stan rzeczy.

Wydawca pisma, któremu doręczono protest wielce szanowanych lekarzy przeciwko szarlataniskim praktykom jakiegoś kolegi po fachu rzekł:

— Ten, którego będę bronił zapomni o tem po ośmiu dniach, zaś ten, którego będę zwalczał będzie moim wrogiem do końca życia.

Z tych samych względów dziennikarz nie występuje przeciwko dażeniom jakiegokolwiek grupy społecznej ozy też zawodowej.

Louis Latzarus opowiada na ten temat następującą anegdotkę:

— Jeden z najbardziej wpływowych dzienników rozpoczął kampanję przeciwko alkoholizmowi i

wymógł, że zabroniono sprzedaży absyntu. Wszyscy lekarze, wszyscy uczeni, słowem elita narodu stanęła po stronie tego pisma.

A jak się to skończyło? Wręcz zwyczajnie. Pismo musiało przeprosić szynkarzy i zapłacić im odszkodowanie.

Dlaczego?

Dlatego, że związek winiarzy rozesłał do wszystkich swych adherentów cyrkularz, w którym wzywał ich do bojkotu zbyt śmiałego pisma, które, jak się wyraził związek, „jest takim samym towarem jak absynt”.

W ciągu sześciu miesięcy pismo straciło sto tysięcy czytelników. Latwo sobie wyobrazić, że wydawca przestał się interesować sprawami alkoholowemi.

Bywają pisma, które wygłaszają zdania niezgodne z chwilowym kierunkiem opinji publicznej, ale nie znajdzie takiego, któreby mówiło źle o jakiegokolwiek grupie zawodowej.

Jest to bardzo proste: namietności polityczne są bardzo zmienne i krótkotrwałe, zaś zatargi materialne prowadzą do bardzo przykrych konsekwencji.

(d. c. a.).

Reforma podatku obrotowego.

(aw.) W ministerstwie skarbu prowadzone są obecnie prace nad reformowaniem podatku przemysłowego od obrotu. W najbliższym czasie odbędzie się w tej materii narada przy współudziale najważniejszych rzeczoznawców podatkowych, którzy z ramienia rządu, oraz zainteresowanych związków przemysłowo-handlowych studiują prawodawstwa państw zachodnich. Jak się dowiadujemy, centrala związków kupców w Warszawie wysłała adwokata Natansona zagranicę, celem zbadania, panujących w różnych państwach stosunków podatkowych; podobną misję powierzyło ministerstwo skarbu dyr. departamentu, p. Wizenbergowi.

Wobec doniosłości zamierzonej reformy, zasięgniemy opinii sfer gospodarczych w Łodzi.

WYWIAD Z DYR. ZWIĄZKU PRZEM. WŁÓK. W PAŃSTWIE POLSKIM P. DR. BARCIŃSKIM

Dr. Barciński udzielił nam łaskawie następujących informacji o opinii wielkiego przemysłu łódzkiego w powyższej sprawie. — W kwestii podatku obrotowego wielki przemysł kładzie główny nacisk na nadmierną wysokość opodatkowania obrotu, która w obecnych warunkach jest nie do zniesienia, oraz na wielokrotność tego samego podatku o tej samej wysokości stopie we wszystkich stadiach przebiegu od wytwórcy do spożywcy, co sprawia, że podatek ten stał się u nas poważną przyczyną drożyzny. Obecne dwu procentowe opodatkowanie wpły-

nęło na zmniejszenie się sumy obrotów, dokonywanych — przez przedsiębiorstwa krajowe.

Stopa podatku winna być zróżniczkowana w stosunku do I przemysłu, II handlu hurtowego, III handlu detalicznego. Pół procentowy dodatek na rzecz miasta z tych samych względów jest dla przemysłu bardzo uciążliwym obciążeniem podatkowym.

Przy nowelizacji ustawy o podatku przemysłowym, należy zgodnie z opinią wielkiego przemysłu uwzględnić następujące punkty:

I obciążeniem podatkiem wyrobów przemysłowych, (nie surowców), zagranicznych, celem zrównania warunków konkurencyjnych dla wyrobów polskich;

II całkowite i w drodze ustawy przewidziane, zwolnienie wszelkiego eksportu od podatku;

III zwolnienie wszystkich składów sprzedaży, należących do wytwórców, niezależnie od ilości i miejsca;

IV zwolnienie tych zakładów, które opłacają podatek obrotowy miesięcznie od obowiązku składania półrocznych zeznań;

V obowiązek (a nie prawo) wglądania władz wymierzycych do ksiąg i traktowanie ich, o ile są prawidłowo i uczciwie prowadzone, za bezwzględnie miarodajny materiał dowodowy;

VI skrócenie terminu dla rozstrzygnięcia rekursów do jednego miesiąca;

VII zwrot przepłaconych lub niesłusznie wpłaconych sum w okresie siedmiodniowym.

Sprawy robotniczej Łodzi.

I. K. Poznański nie powiększy ilości dni pracy.

Jak się dowiadujemy ze sfer przemysłowych, wiadomości, kursująca w mieście i podawana nawet w prasie, o tem, jakoby firma I. K. Poznański miała zamiar uruchomić swe zakłady na 5 dni w tygodniu, jest niecisła i na razie przynajmniej nie odpowiada prawdzie.

Pracujący bezrobotni.

Żadna grupa robotników w dobie obecnej nie przeżywa tak ciężkich chwil, jak robotnicy pracujący tylko jeden lub dwa dni w tygodniu.

Zarobek uzyskany przez nich nie może absolutnie wystarczyć na utrzymanie ani siebie, ani tembardziej rodziny, a pomocy żadnej znikąd dla nich niema, gdyż jako „zatrudnieni” nie mogą otrzymywać zapomóg.

W jakiej sytuacji znajdują się ci biedacy, każdy zrozumie, jeśli weźmie pod uwagę, iż robotnik taki nie może porzucić pracy, gdyż zasiłku w takim wypadku nie otrzymałby, a wszelkie próby i starania o interwencję są — jak narazie — bezskuteczne.

W dniu wczorajszym zgłosiła się grupa takich jednodniowych robotników do inspektoratu pracy przedstawiając tragizm swego położenia.

Między innymi zjawili się robotnicy z fabryki Eizenbrauna (Kilifiskiego), który pozwalając pracować przez dzień w tygodniu i wypłacając im po 4 złote tygodniowo, „zasadniczo” niema u siebie bezrobotnych!

Tak samo i firma Herszberga i Hercenberg przy ulicy Aleksandrowskiej 111 zatrudnia już od roku wszystkich robotników po jednym dniu w tygodniu, a nawet po jednym dniu na dwa tygodnie.

Niepowodzenie nowych warunków.

(b) Fabryka Gerszowskiego i S-ka, Zakajna 34, zaproponowała obniżenie płacy robotniczej i 34 procent, aby pracujący na jednym szerokim krośnie otrzymał jeszcze dodatkowo wąskie krosno.

Robotnicy na propozycje te nie zgodzili się. Fabryka jest nieczynna od 14 sierpnia.

Uruchomienie fabryki Nippego.

(b) Fabryka K. Nippego przy ulicy Zachodniej 59, jest nieczynna już od Zielonych Świąt.

W ubiegłym tygodniu administracja firmy zwróciła się do związków zawodowych z propozycją uruchomienia fabryki pod warunkiem obniżenia płac o 20 proc.

W sprawie tej odbyła się wspólna konferencja między przedstawicielami firmy a związkami zawodowymi, przy czem do porozumienia nie doszło, gdyż firma domagała się bezwzględnie obniżenia płac ze względu na konkurencję.

W dniu wczorajszym firma ponownie zwróciła się do związków zawodowych aby robotnicy podjęli pracę bez zmiany cennika.

Wobec tego w dniu dzisiejszym fabryka zostaje uruchomiona.

Huta „Hortensia” uruchomiona.

Huta szklana w Piotrkowie „Hortensia” od dłuższego czasu nieczynna, została w tych dniach uruchomiona, gdyż robotnicy zgodzili się na 10 procentowe obniżenie zarobków.

Dwóch panów

poszukuje pokoju umeblowanego z osobnym wejściem z utrzymaniem lub bez, przy inteligentnej rodzinie w okolicach ulicy Przejazd-Dzielnia Oterzy pod „W. P.” do Adm. „Głosu” 805-2

Wypłaty bezrobotnym w dniu dzisiejszym.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, iż w środę, dnia 27 b. m., niezależnie od ogłoszonej już wypłaty, dla posiadających numerki rejestracyjne od nr. 2201 do 2500, będzie uskuteczniła również wypłatę zasiłków dla posiadających numerki od 2501 do 2800 w godzinach od 3-ej i pół do 9 i pół wieczorem w niżej wymienionych biurach wypłat:

I biuro wypłat (ul. Drewnowska fabryka B-ci Kaszub).

III biuro wypłat (Helenów).

IV biuro wypłat (ul. Rokicińska nr. 36, dom. Akc. Tow. Widzewsk. Manuf. bawełn.).

VII biuro wypłat (ul. Kątna 17, szkoła przy fabr. Allarta).

IX biuro wypłat (ul. Rzgowska, fabryka Stolarowa).

W celu umożliwienia magistratowi sprawnej wypłaty zasiłków, wzywa się osoby zainteresowane,

aby zgłaszały się po ich odbiór w dniu i godzinach wyznaczonych; przybywanie wcześniej niepotrzebnie powoduje tworzenie się ogonków, przybywanie zaś po terminie uniemożliwia sprawną wypłatę. Szczególnie kładzie się nacisk na to, aby osoby, które wezwano po odbiór zasiłku w godzinach między 9-tą rano a 3-cią po poł. nie zgłaszały się do wypłaty wieczorem; osoby zaś, którym wyznaczono czas odbioru zasiłku między 3-cią i pół a 9-tą i pół wieczorem, nie zgłaszały się rano.

W II, V, VI i VIII biurze wypłat wobec niezarejestrowania odpowiedniej ilości bezrobotnych — wypłaty nie odbędą się.

Każdy bezrobotny otrzyma za pomocą w tem biurze, w którym został zarejestrowany.

Wypłaty jutrzejsze.

Jutro, we czwartek, dnia 28 b. m. będzie uskuteczniła wypłatę zasiłków na 2 zmiany: I-sza od 9 rano do 3 popoł., II-ga od 3 i pół po poł. do 9 i pół wieczorem w niżej wymienionych biurach wypłat:

I biuro wypłat, ul. Drewnowska, fabryka B-ci Kaszub.

III biuro wypłat, Helenów.

IV biuro wypłat, ul. Rokicińska nr. 36, dom. Akc. Tow. Widzewsk. Manufaktury.

VI biuro wypłat, ul. Pańska 106, fabryka Karola Eiserta.

VII biuro wypłat, ul. Kątna 17, szkoła przy fabryce Allarta.

IX biuro wypłat, ul. Rzgowska, fabryka Stolarowa.

W pierwszej zmianie, t. j. w godzinach od 9 do 3 popoł., zasiłek będzie wypłacany dla posiadających numerki:

I biuro wypłat od nr. 2801 do 3100

III „ „ od nr. 2801 do 3100

IV „ „ od nr. 2801 do 3100

VI „ „ od nr. 2501 do 2800

VII „ „ od nr. 2801 do 3100

IX „ „ od nr. 2801 do 3100

W drugiej zmianie, t. j. w godzinach od 3 i pół do 9 i pół wieczorem:

I biuro wypłat od nr. 3101 do 3400

III „ „ od nr. 3101 do 3400

IV „ „ od nr. 3101 do 3400

IX „ „ od nr. 3101 do 3400

Świadczenie bezrobocia jest kwestią dobrej woli przemysłowca.

Z dniem 1 września będzie inaczej.

(b) Do związków zawodowych i poszczególnych partii politycznych zgłaszają się robotnicy po informacje, co uczynić należy, gdy pracodawcy nie chcą wystawić świadectwa uprawniającego do pobierania zapomóg dla bezrobotnych.

W sprawie tej związki zawodowe zwróciły się do P.U.P.P., magistratu i inspektoratu pracy, które wyjaśniły, iż niema środków prawnych, by zmusić przemysłowców do wydania takich zaświadczeń.

P.U.P.P. zaznaczył, że o ile chodzi o przemysłowców, członków związku przemysłowców w państwie polskim, to na interwencje P.U.P.P. wydają one owe zaświadczenia.

Również inspektor pracy wyja-

śnił, że w tych wypadkach interwenjuje, lecz zmuszać przemysłowców do wydawania świadectw nie może.

Dopiero od dnia 1 września, t. j. z chwilą wejścia w życie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, komisje okręgowe mają prawo zmusić przemysłowców do wydawania tych zaświadczeń i w razie oporu, nakładać na nich karę.

Zaznaczyć należy, że w wielu wypadkach przemysłowcy odmawiają wydawania tych zaświadczeń, a to z tego powodu, że po przyjęciu robotników do pracy, nie meldowali ich w kasie chorych i obecnie boją się wysokich kar tego tytułu.

Zebranie delegatów w O. K. Z. Z.

Dziś o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu okręgowej komisji związków zawodowych zebranie delegatów, na którym omawia-

ne będą aktualne sprawy robotnicze, związane z obecną sytuacją na terenie Łodzi.

Zebranie delegatów zw. „Praca”.

(p) W lokalu związków zawodowych polskich przy ulicy Głównej nr. 31 odbędzie się w dniu dzisiejszym zebranie delegatów związku „Praca”.

W tym czasie omawia-

Wiec bezrobotnych w Chojnach.

W związku z konferencją odbyłą w województwie z przedstawicielami P. P. S. i bezrobotnymi gminy Chojny, odbyło się w dniu wczorajszym zebranie sprawozdawcze bezrobotn. tejże gminy.

Sprawozdanie z przebiegu konferencji składał p. Gajda, który między innymi zaznaczył, że wicewojewoda Łyszkowski przyobiecał, iż dnia 25 i 26 b. m. odbędzie się rejestracja bezrobotnych gminy Chojny.

Jednakże mimo przyrzeczenia rejestracji tej nie dokończono z powodu nie przybycia urzędników województwa.

Po ożywionej dyskusji przyjęto rezolucję, w której zebrani gorą-

co protestują przeciw lekceważeniu przez czynniki miarodajne problemu bezrobocia, gdyż najsołenniejsze przyrzeczenia z zasady się nie realizuje. Bezrobotni gminy Chojny nie mają możliwości korzystania z zapomóg rządowych i z winy instytucji samorządowych giną powolnie śmiercią głodową.

Zebrani domagają się energicznej i bezwzględnej pomocy, oraz opieki rządu. Zebrani piętnują obłąkane lekceważenie życia tysięcznych rzesz robotniczych. Zebranie odbyło się w obecności wójta i droga rządowa rezolucja została przesłana do władz.

Obrady zarządu kasy chorych.

Umowy z dr. Szejkowskim.—Zatarg z szpitalami. — Gospodarka w aptekach.—Recepty na rękę.

(b) Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu kasy chorych pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu poprzedniego posiedzenia, przystąpiono do omawiania sprawy z nowym dyrektorem kasy chorych dr. Wacławem Szejkowskim.

Przewodniczący przedstawił zarządowi punkty umowy, które uprzednio zakomunikował w ustnej rozmowie dr. Szejkowskiemu.

Dr. Szejkowski uwzględniając te punkty, spisał projekt umowy i przesał ją na ręce przewodniczącego.

Przed odczytaniem tego projektu, członek zarządu p. Milman zaproponował, by projekt ten rozesłano członkom zarządu, by ci mogli się nad nim zastanowić.

Dyrektor Pawłowski zaproponował, aby w międzyczasie komisja specjalnie powołana do wyboru dyrektora również zajęła stanowisko i na następnym posiedzeniu przedstawiła swą opinię.

Obydwa wnioski zostały przyjęte, wobec czego sprawa umowy rozstrzygnięta zostanie na następnym posiedzeniu.

Jako trzeci punkt porządku dziennego referował dr. Giebartowski sprawę zatargu, powstałego między kasą chorych a zarządami szpitali prywatnych, w których się leczą chorzy chirurgiczni.

Zatarg powstał, ponieważ szpitale do umówionych sum za operacje zaliczają jeszcze specjalne świadczenia i przyjął takie rozmiary, że w ostatnich dniach nie przyjmowano chorych z polecenia kasy chorych do owych szpitali.

Referent oświadczył, iż doszło do porozumienia między szpitalami i szpitale będą przyjmowały chorych, zaś na specjalnej konferencji sprawa ta zostanie ostatecznie załatwiona.

Ferje rady miejskiej przedłużone.

(b) Zapowiedziane poprzednio na dzień 4 września posiedzenie rady miejskiej odroczone zostało do dnia 20 września. — Kilka dni przedtem odbęda się posiedzenia poszczególnych komisji.

Opóźnienie spowodowane zostało przeróbką sali, gdyż galerja

Na wniosek p. Rapalskiego, załatwieniem tej sprawy zajmą się pp. Kałużyński, Kazimierzak i dr. Giebartowski.

Następnie omawiano sprawę przejęcia aptek przez członków zarządu. Członkowie komisji lekarskiej stwierdzili pewne niedomaganie, a między innymi i to, że np. w aptece kasy chorych w Aleksandrowie lekarstwa zestawia ielczer, który nawet nie posiada wagi i nie może stosować się do przepisanych przez lekarza norm. Zarząd postanowił zabronić wydawania lekarstw przez ludzi nie fachowych, chociażby miało to wpłynąć na wstrzymanie czynności danej apteki.

P. Milman poruszył sprawę wydawania lekarstw przez apteki kasy chorych i prywatne. Dotychczas lekarstwa wydawane były w ten sposób, że chorzy otrzymywali lekarstwa w aptekach prywatnych na rękę i wybierali sobie, według upodobania aptekę. Od 1 sierpnia r. b. stary zarząd zaprowadził nowy sposób, a mianowicie lekarz wysyła recepty przez gońców do aptek, z wyznaczeniem apteki. — Praktyka jednak wykazała, że system ten opóźniał wydawanie lekarstw i chory niejednokrotnie kilka godzin czekał w aptekach, a w końcu zniecierpliwiony odchodził bez lekarstwa.

Dr. Giebartowski stwierdził, że ten sposób jest doskonały, a winę za opóźnienie ponoszą kierownicy poszczególnych aptek.

Na wniosek p. Milmana i za zgodą dr. Giebartowskiego pozostawiono do czasu powrotu p. Szustera wprowadzić z powrotem dawny system i od czwartku chorzy otrzymywać będą recepty bezpośrednio do rąk własnych. Po odpowiedzi dr. Giebartowskiego na kilka interpelacji, posiedzenie zamknięto.

znajdująca się naprzeciw prezydium zostanie przedłużona wzdłuż ściany, przy której znajdują się wejścia i przeznaczona zostanie dla publiczności, dzięki czemu więcej miejsc będzie dla radnych, prasy i urzędników miejskich.

Egzystencja politechniki łódzkiej przesadzona.

Wywiady w kuratorjum.

Współpracownik nasz miał rozmowę z p. kuratorem na temat powstania wyższej uczelni w Łodzi. Oto jej przebieg:

— Jak się przedstawia sprawa utworzenia wyższej uczelni w naszym mieście?

— Ze względu na to, że stosunki finansowe tak się ułożyły, że nie można obecnie uzyskać większych funduszy od przemysłu łódzkiego na budowę i całkowite urządzenie politechniki i państwo w tej chwili funduszy odpowiednich na ten cel również nie posiada, wobec czego narazie nie może być mowy o utworzeniu uczelni wyższej. O ile nastaną normalne czasy, akcja ta zostanie na nowo podjęta, a kuratorjum w tej pracy weźmie wydatny udział. Co do otwarcia politechniki, są także przeszkody inne, utworzenie politechniki w Łodzi, musi uzyskać zgodę prócz władz centralnych, sejmiku i senatu, także jeszcze innych wyższych uczelni (uniwersytetów i politechnik).

Ze względu na brak odpowiednich sił profesorskich, prawdopodobnie obecnie i wszechnice polskie wypowiedziałyby się przeciw jakiegokolwiek próbie stworzenia wyższej uczelni. Mimo wszystko, mam to przekonanie, że miastem, w którym pierwsza wyższa uczelnia powstanie, będzie Łódź i dlatego kuratorjum wznowi akcję w sprawie otwarcia politechniki, gdy tylko nastąpi normalniejsze czasy pod względem finansowym i nie

będzie tego katastrofalnego braku gotówki, zwłaszcza w sferach przemysłowych.

— Czy sprawa rodzaju wyższej uczelni, została przesadzona na korzyść politechniki?

— Komitet, który w tym celu został zorganizowany, wypowiedział się ostatecznie za politechniką.

— Jak się przedstawia stan szkolnictwa średniego?

W chwili gdy zadawałem to pytanie, wszedł p. Czapczyński, naczelnik tegoż wydziału kuratorjum i udzielił mi w tym kierunku informacji.

— Łódź daje się odczuwać brak szkół państwowych. Kuratorjum uwzględniając te potrzeby, zwróciło się z wnioskami do odnośnych władz o upaństwowienie, względnie utworzenie 12 gimnazjów, wobec sanacji skarbu, widoki są minimalne i wielka ilość młodzieży rodziców niezamożnych, nie będzie mogła korzystać z dobrodziejstw oświaty. Kuratorjum, zdając sobie z tego sprawę, nie ustanie w swych zabiegach, aby w najbliższej przyszłości uzyskać od rządu odpowiednie fundusze na budowę i zakładanie szkół państwowych. W szkolnictwie prywatnym daje się odczuwać przesilenie z powodu trudnych warunków ekonomicznych. Szereg szkół przestało istnieć, a wogóle spodziewana jest znaczna zmniejszenie w stosunku do roku ubiegłego.

Dr. Grabowski wrócił.

Radzą nad drożyzną i najpierw wezmą się do piekarzy.

(aw) W związku z uchwałami powziętymi przez ministerjalną konferencję w sprawie drożyzny, odbyła się wczoraj u komisarza rządu p. Łyckiego, narada, w której udział wzięli również: kierownik oddziału walki z lichwą i spekulacją, dr. Grabowski oraz komendant policji państwowej, inspektor Roszkowski. Narada dotyczyła sytuacji, wytworzonej w naszym mieście przez ostatni wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby. Poza tem obradowano nad środkami, mającymi zapobiec spekulacji i sztuczemu wytworzeniu drożyzny przez nieuczciwych handlarzy, pobierających w detalu zbyt wygórowane ceny w stosunku do cen hurtowych i kosztów własnych.

(aw) W sprawie drożyzny chleba oddział komisariatu rządu do

walki z lichwą i spekulacją stanął na stanowisku, że ostatnia kalkulacja przedstawiona przez cech piekarzy, nie może być podstawą dla ustalenia cen chleba.

Kalkulacja ta jest przedewszystkiem niecisła w zakresie ustalenia kosztów urlopów czeladzi i pomocników i wobec tego oddział do walki z lichwą postanowił zastosować bezwzględne represje przeciwko wszystkim piekarzom, pobierającym nadmierne ceny za chleb. Według cen mąki najprzedniejszego gatunku, płaconych ostatnio na rynku, cena 2-u kilogramowego bochenka nie powinna przekraczać gr. 70; po powyższej też cenie wypiekają chleb kooperatywy („Łódzianin”, „Wyzwolenie” i inne), mimo, że ich koszty handlowe są znacznie wyższe niż piekarzy.

Przywitanie wojewody Garapicha przez korpus oficerski policji państwowej.

(p) W dniu wczorajszym o godz. 10 przed południem w sali przyjeżdżających województwa zebrał się korpus oficerów policji państwowej z komendantem na okręg łódzki p. Zygmunt Wróblewski na czele w celu powitania wojewody dr. Pawła Garapicha. Obecny był również kapelan policji ks. Zysz.

W imieniu korpusu oficerskiego p. p. przemówił inspektor p. Wróblewski witając obejmującego swe

dawne stanowisko wojewodę i życząc mu najpiękniejszych rezultatów i zadowolenie w ciężkiej i odpowiedzialnej, zwłaszcza w Łodzi, pracy.

Wojewoda, dziękując serdecznie za powitanie, nawiązał do współpracy w poprzednim okresie, podkreślając konieczność utrzymania takiego samego stosunku i obecnie.

Pretensje robotników do rządu niemieckiego.

(b) Od pewnego czasu komisariaty policji wzywają robotników, którzy podczas kupacji niemieckiej w Polsce, pracowali w Niemczech, by zgłaszali swe pretensje do Rzeszy niemieckiej za w swoim czasie wpłacone podatki, renty inwalidzkie i t. p.

W celu bliższego zapoznania się z tą sprawą, zwrócił się radny Kuk do komisariatu rządu.

W komisariacie rządu oświadczone radnemu Kukowi, że mieszka na komisja w Paryżu postanowiła, że robotnicy ci mogą z powrotem otrzymać wszystkie wpłacone sumy i dla robotników polskich sprawy te załatwia między-ministerjalna komisja w Warszawie.

Komisja między-ministerjalna powierzyła tę sprawę policji państwo

wej i w poszczególnych komisariatach wypisywane są na specjalnych blankietach pretensje robotników.

Jako dowód winni robotnicy przedstawić w komisariacie policji pokwitowania, otrzymane za wpłacone podatki, lub przedstawić świadków, którzyby potwierdzili te okoliczności.

Ci, którzy nie mają ani pokwitowań, ani nie mogą przedstawić świadków, lub rezygnują z tych pieniędzy z powodu małej sumy, winni jednak zwrócić się do komisariatu w celu spisania protokołu. Za spisywanie tych roszczeń komisariaty pobierają 1 zł. tytułem zwrotu kosztów, a bezrobotni, którzy nie mogą zapłacić tej sumy, są odpłatni zwolnieni.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego Instytutu meteorologicznego.

Pogoda zmienna, przelotne deszcze, chłodno, wiatry z kierunków zachodnich w całym kraju.

Osobiste.

Powrócił z urlopu i objął z dniem wczorajszym urządowanie ławnik wydziału oświaty i kultury, p. Zygmunt Rajkowski.

Posady nauczycielskie.

W męskim gimnazjum miejskim im. J. Piłsudskiego (ul. Sienkiewicza 46) wakuują 3 posady nauczycielskie, mianowicie: nauczycieli języka polskiego, francuskiego i geografii. Oferty przyjmuje wydział oświaty i kultury (Piramowicza 3), w godzinach biurowych.

W sprawie zepsutej studni.

W związku z notatkami prasy o zepsutej od trzech miesięcy studni na posesji przy ul. Chłodnej 12, otrzymujemy informacje, że dzięki energicznej interwencji miejskich władz sanitarnych — właściciel domu przystąpił już do naprawy studni i naprawa ta będzie w najbliższych dniach ukończona.

Ulgi dla oficerów w Krynicy.

(b) Od dnia 1 września do 10 października r. b. towarzystwo właścicieli realności przemysłowców w Krynicy zaproponowało dla oficerów potrzebujących leczenia na stepujące ulgi: 40 mieszkań dla 52 osób bezpłatnie, jedynie za pościel na jedno łóżko — 50 gr., światło 15 gr. dziennie, 2 pokoje dla 3-ch osób za 50 proc. ceny ustalonej za dany pokój i utrzymanie dla 2 osób za połowę ceny w zakładzie dietetycznym dr. Skurczewskiego.

Kapiele opłacają oficerowie, całkowicie z własnych funduszy.

Reflektujący winni zgłaszać się pisemnie do D.O.K. V Kraków, szefostwo sanitarne.

Koncert łódzkich orkiestr wojskowych.

(p) W roku bieżącym, w związku z pewnymi koniecznymi wydatkami połączonymi z przejazdem i utrzymaniem na miejscu orkiestr wojskowych zamiejscowych — nie odbędzie się konkurs wszystkich orkiestr okręgu korpusu, jak w latach poprzednich — natomiast łódzkie orkiestry wojskowe wystąpią w miesiącu wrześniu na wielkim koncercie.

Koncertem tym nasza muzykalna Łódź zainteresuje się bezwątpienia bardzo silnie.

Przygotowania do koncertu są już od dłuższego czasu w toku.

Szpital na wilgotnym gruncie.

Wyjaśnienie magistratu.

W związku z notatką p. t. „Szpital na wilgotnym gruncie”, zamieszczoną w Nr-ze 221 „Głosu Polskiego”, magistrat m. Łodzi uprzejmie prosi Szan. Redakcję o opublikowanie poniższych wyjaśnień.

Po zbadaniu przez specjalną komisję terenu na polesiu konstantynowskim, projektowanego pod budowę szpitala czerwonego krzyża, komisja ta jeszcze w dniu 25 maja r. b. orzekła, że teren ten, jako zbyt wilgotny i położony nisko, nie nadaje się pod budowę szpitala. Jednocześnie komisja wyraziła życzenie, aby teren ten użyty został w charakterze części zakładanego na polesiu konstantynowskim parku ludowego, zaś czerwony krzyż wzamian za to otrzymałby inną, odpowiedniejszą parcelę. Rzecz prosta, że ta opinia komisji będzie wzięta przez magistrat pod uwagę przy ostatecznym załatwieniu sprawy oddania gruntu pod budowę szpitala czerwonego krzyża.

Prezydent m. Łodzi M. Cynarski.

Jutro, we czwartek, dnia 28 sierpnia r. b., o godz. 11-cj przed poł., w pierwszą rocznicę śmierci

B. P.

z Frenklów

Henrjetty SzykGoldowej

odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika, na którą zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

Dzieci.

850—1

Z za kulis połączanego życia niektórych młodzieńców łódzkich.

Z początku papa dawał flotę, potem patrzył przez palce, a na ostatku o niczem nie wie.

W sferach t. zw. łódzkiej złotej młodzieży znany był dobrze

Józef Rozen

syn właściciela poważnej firmy przemysłowej Braci Rozen przy ul. Juliusza. Młody Rozen należał do najbardziej złotych młodzieńców łódzkich i szeroko był znany w sferach sal Malinowej, Luwru i kilku cukierni łódzkich. Był hojny, a nawet rozrzutny, jak każdy syn fabrykancki w okresie konjunktury, to też przebywał i bawił się stale w doboranem kółku znanych na bruku łódzkim młodzieńców.

Rychło jednak Łódź stała się za mała i niedość zajmująca dla młodego Rozena. Wyruszył więc w podróż i kolejno

puszczał pieniądze w Warszawie, Gdańsku i Sopotach,

aż wreszcie ojciec zaprzestał płacić jego długi, mając sporo kłopotu z własnymi i wezwał go do powrotu i do pracy w interesie.

Synalek nie usłuchał i postanowił

obejść się bez pomocy ojca, niezmieniając trybu życia.

W tym celu postarł się o książeczkę czekową Banku Handlowego w Warszawie,

oddziału łódzkiego, deponując tam w imieniu firmy Braci Rozen pewną kwotę na rachunku czekowym.

Mając książeczkę czekową w ręku począł puszczać w obieg weksle własne i akcepty firmy Braci Rozen, które sam fabrykował i żyrował.

U Komara i Gostomskiego znalazł dyskontierów, którzy na te weksle dali pieniądze.

Jeden z takich bankierów cukier nianych, Emil Wasowski (Przejazd nr. 16) wypłacił Rozenowi

13 miliardów marek,

biorąc wzamian weksle firmy Rozen i czekki na bank warszawski z terminem miesięcznym.

Suma ta szybko jednak stopniała i Rozen począł wypuszczać nowe emisje weksli i nowe blankiety czekowe.

Tym razem dyskontowali mu między innymi Ryszard Brau, Wól-

czańska 141 i Gustaw Hajn, Targowa 10.

Mając pełne kieszenie drogich gotówki

Rozen zapragnął mieć samochód.

Za pośrednictwem jednego z sferów dorozkarskich w Łodzi skomunikował się z tutejszym konsulem francuskim p. Marcy,

który jednocześnie jest przedstawicielem na Łódź francuskiej firmy samochodowej „Berliet”. Po dłuższych targach p. Marcy zdecydował się sprzedać Rozenowi samochód czterosobowy, nowiu-

teńki za 7 tysięcy złotych, przyjmując 500 złotych w gotówce, a resztę w wekslach firmy Rozen i w czekach na bank warszawski płatnych po miesiącu.

Byłoby wszystko dobrze, gdyby czas stał w miejscu, a nie poruszał się naprzód ko terminom płatności różnych zobowiązań.

Gdy nadeszły pierwsze terminy

wydało się wszystkim i wierzyciele poczęli nawiedzać szanownego papę Rozena. Zdziwiony ojciec wezwał synalka i dowiedział się o wszystkim. Począł więc narazie układać się z wierzycielami, prosząc o cierpliwość i przyrzekając pokrycie zobowiązań.

Tymczasem zaś

samochód sprzątnięty z terenu fabrycznego firmy Rozen

i schowano go do składu spedytora Kalcickiego, a synalka wyeksportowano już bez spedytora zagranicę.

Gdy się to stało papa Rozen skomunikował wierzycielom, że

syn popełnił szereg malwersacji na szkodę firmy,

za które ani firma, ani on odpowiadają nie myślą.

Rejwachtu, jaki powstał, nie trudno sobie wyobrazić. Rychło też sprawą zainteresowała się policja i przedewszystkiem odszukała samochód.

Cała ta skandaliczna historia, rzucająca ponure światło na stosunki w niektórych sferach łódzkich jest w mieście szeroko komentowana i stanowi już dzisiaj przedmiot śledztwa prokuratorskiego.

Niedbalstwo przy przeprowadzaniu wywiadów.

(p) Piękne dowody niedbalstwa przy wypełnianiu rozkazów przez niższych funkcjonariuszy policji na prowincji dał w dniu wczorajszym sąd pokoju w Łodzi.

Bagatelizowanie przeprowadzania ścisłego wywiadu nie może narażać uczciwych ludzi na trudy po dróż, a co ważniejsze, nie może narażać na szwank ich opinii.

Oto w dniu wczorajszym do sądu pokoju I-go okręgu został wezwany Franciszek Jagodziński, oskarżony z art. 168 k. k. o kradzież.

Na rozprawę zjawia się Franciszek Jagodziński, były komendant urzędu śledczego, a obecny referent kolejowy w Częstochowie. Okazuje się, iż p. Jagodziński niema nic wspólnego z właściciwmi Jagodzińskim, sprawcą kradzieży.

Następuje zawieszenie sprawy, wpisanie Jagodzińskiego II-go na listę osób poszukiwanych i wiele innych formalności.

Gdy w Częstochowie wręczał p. Jagodzińskiemu jeden z byłych powiadnych — posterunkowy p. p. — wezwanie, a p. Jagodziński stano-

wczo twierdził, że niema ze sprawą nic wspólnego i radził lepiej poszukać właściwego Jagodzińskiego, posterunkowy odpowiedział, iż na całym świecie jest tylko jeden Franciszek Jagodziński (w Częstochowie jest 7 rodzin Jagodzińskich).

W tym samym dniu drugi taki sam wypadek.

Dnia 1 lipca 1923 r. dopuścił się kradzieży blachy niejaki 28-letni Jan Rzetelski, zamieszkały przy ul. Pustej 211!

I oto w dniu wczorajszym przeprowadzają do sądu 70-letniego (!) starca Jana Rzetelskiego, zamieszkałego w Hrubieszowie na Kresach, a który do Łodzi jechał dwa dni!! To już skandal niesłychany!!

Władze powinny zadawać sobie nieco więcej trudu przy doręczaniu wezwań pod właściwym adresem, aby nie narażać obywateli na stratę zdrowia, pieniędzy, czasu, rozpacz rodziny i podejrzenia sąsiadów, pod czas gdy przestępca bezkarnie hulają po świecie!

Zmiany w kalkulacjach międzynarodowych.

Jakie znaczenie posiada ewakuacja zagłębia Ruhry, sądzić można z następujących danych:
Zagłębie to ma przedewszystkiem wielką doniosłość, jako główny okręg węglowy Niemiec. Znajduje się tu przeszło 200-towarzystw węglowych z produkcją, która normalnie wynosi 111 mil. ton. Również i produkcja koksu jest dla Niemiec miarodajną w tym okręgu. Dochodzi ona do 24 mil. ton. Wreszcie wyrób brykietów obejmuje 5 mil. ton. Nadto pokaz na wartość posiadają produkty dodatkowe, dobrane w zakładach koksu, jako to: smoła, amoniak i benzol. Nakoniec w całym zagłębiu nadreńskim dobywa się jeszcze znaczne ilości węgla brunatnego, mianowicie 25—30 mil. ton.

Jak dalece okupacja Ruhry szkodzi rozwojowi produkcji przekonujemy fakt, że w r. 1923 wytworzość węgla wynosiła tylko 42,1 mil. Skutkiem tego Niemcy zostały wyłączone z rzędu państw eksportujących węgiel. Produkcja Niemiec w r. 1919 wynosiła 192 mil. ton, w r. 1922 — 119 mil. ton, a w r. 1923 — już tylko 62,2 mil. ton (z czego około 42 mil. przypadło na zagłębie Ruhry). W toku okupacji Niemcy nie tylko nie eksportowały węgla, lecz przywoziły go z zewnątrz — z Anglii i Polski. Wywożono jedynie do Francji i Luksemburga na cele reparacyjne (11 mil.).

Zapotrzebowanie węgla kamiennego w samych Niemczech wynosiło w r. 1913 — 158 mil. ton, a w r. 1923 tylko 102 mil.

Z pośród niemieckiej produkcji żelaza i stali przypada 80 proc. na okręg Ruhry. W r. 1913 czyniła produkcja reńskiego-westfalska. Żelaza surowego 8,2 mil. ton, w r. 1922 — 5 mil. ton, a w r. 1923 z powodu strajków i sabotażu jeszcze się przepolowiła.

Straty, jakie Niemcy ponieśli, wyrażały się nie tylko w niedoborze produkcji, lecz nadto w upadku waluty i wogóle w zastojach handlowym, oraz w niemożności czynienia inwestycji. Przytem straty te ani przyczyniały odpowiednich korzyści Francji, ani nie umarzały choćby częściowo zobowiązań reparacyjnych. Były to więc bezwzględne szkody, jakie ponosiło gospodarstwo światowe.

I z tego stanowiska okupację trzeba było uznać za środek ekonomicznie bardzo ujemny. Cokolwiek o nim powiedzieć można ze stanowiska politycznego, gospodarstwo czy wyrządzało on krzywdy nawet samej Francji.

Z tego więc punktu widzenia plan Dawesa powitany został z zadowoleniem przez cały świat finansowy i handlowo-przemysłowy. Już z chwilą, gdy stopniowo zwalniane będą terytoria Ruhry, rozpocznie się odbudowa gospod. Europy. Zdjęcie okupacji z Dortmundu i Nörde (co ma w najbliższym czasie nastąpić) wywoła ożywienie w tym okręgu górniczym.

Ale następuje się pytanie, czy te spłaty, jakie włożone będą na Niemcy podług planu Dawesa, będą już realne i dadzą się stopniowo uskutecznić. W tej mierze panuje w niektórych kołach pesymizm. Przedewszystkiem — dowodzą różni politycy i ekonomiści — nie można nigdy z góry przesądzać, w jakim stopniu rozwinię się powodzenie gospodarcze danego narodu. Program Dawesa oparty jest na domniemaniu, że za lat kilka odbudowana zostanie pomysłowość Niemiec i że wówczas wypłacalność jej stanie się niewątpliwą. Jest to rozumowanie nie kupieckie. Powikłania powojenne są tak znaczne, że trudno przewidzieć, kiedy ich kres nastąpi. Przytem stwierdzić należy, że to, co się ostatecznie dostało Francji, rachując nawet na wypłacalność Niemiec (w granicach planu Dawesa), jest mniej od długów, które Francja w czasie wojny zaciągnęła. I dlatego cała istota wszechświatowego zagadnienia finansowego po-

lega nie tylko na odszkodowaniach niemieckich, ile na długach międzysojuszniczych. Dla względów formalnych o tej głównej kwestji nie mówi się obecnie dość szczerze. Porusza ją tylko prasa francuska i po części angielska, lecz w rokowańach politycznych zachowuje się dyskretnie milczenie. Ale kwestja ta silną wagę powróci na widownię publiczną, skoro tylko układ londyński pozyska pełną moc obowiązującą. Można już teraz uznać za fakt, że Francja wyraziła swą zgodę na przedłożone jej warunki w tem słusznym domniemaniu, że z kolei jako zagadnienie najaktualniejsze wysunie się problemat długów.

Głos, głównie rozstrzygający w tej sprawie, mają Stany Zjednoczone. One są wierzycielem prawie wszystkich państw, walczących w swoim czasie przeciw Niemcom. Wielokrotnie była już mowa o tem, że długi te powinny być albo umorzone, albo skompensowane przez przekazanie odpowiedzialnej należności w rachunku odszkodowań niemieckich. Stany Zjednoczone jednak nie odrzucały podobnych kombinacji. Anglia też, nie chcąc, aby ciążył na niej zarzut niewypłacalności, zawarła już z Ameryką układ i część swoich zobowiązań spłaca.

Stany Zjednoczone z chwilą, gdy na nowo wzięły udział w obradach międzynarodowych i gdy, jak slychać, skłonne są uczestniczyć również w organizacji rozbrojenia wszechświatowego, pośrednio dają do zrozumienia, iż gotowe są także przystąpić do nowych rokowań o uregulowanie długów. Dotąd stawiano wciąż pytanie: „quo titulo” ma wierzyciel amerykański darować dłużnikom, albo zamienić na niepewną hypotekę u Niemiec swoje wierzycielności, które w swoim czasie spłacone zostały w brzącacej gotówiznie? Odpowiedź na pytanie to sama przez się zawsze się narzucała, a mianowicie, że tytułem do umorzenia, lub zredukowania przynajmniej długów jest fakt, iż Stany Zjednoczone niepospolicie zbożali się na wojnie, a inne państwa (z wyjątkiem po części Anglii) ponieśli dotkliwie straty, i że właściwie przy ustalaniu szkód i kosztów wojennych należało brać na uwagę różnicę zasobności, w jakich po wojnie znalazły się te czy inne państwa. Ten argument unosił się w powietrzu wśród różnych pertraktacji między państwowych, lecz z powodu dyplomatycznych szczerze nigdy go nie ujawniono.

Dziś następuje się argument inny, osobliwie dla Francji. Program Dawesa, opracowany głównie przez amerykańskich rzeczoznawców, znacznie redukuje straty francuskie, których odszkodowanie mają pokryć Niemcy. A więc obrachunek opiera się obecnie nie na tem, co się należy, lecz na tem, co strony są w stanie płacić.

Ponieważ amerykańskie wprowadziło do rozrachunków ten nowy element, on ma też służyć za punkt wyjścia do zmienionych kalkulacji długów międzysojuszniczych.

St. A. Kempner.

Szkoła Freblowska
M. Rozentalówny
Pańska 9. 705-2
Przyjmuje się dzieci od lat 4—7.
Zapisy od 25 sierpnia od g. 4—6.

2 pokoje
z kuchnią i wygodką w śródmieściu na pięttrze poszukiwane. Oferty do „Głosu” sub. H. P. 300* 29-2

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.
WARSZAWA 26 go sierpnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowa nia były następujące:

GOTÓWKA.
Dolary 5,185

CZEKI.
Belgia 25,95
Holandia 201.—
Londyn 23,35
N. York 5,185
Paryż 28,15
Praga 15,58
Szwajcaria 97,30
Wiedeń 7,325
Włochy 23,10
Sztokholm 138,25
Kopenhaga 84,10
8 proc. pożyczka złota 6,80
Bony złote 0,88—0,86
Miljonówka 0,69
Pożyczka dolarowa 2,82
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 29.—
5 proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 18,75

Giełda akcjoowa.

Bank Dyskontów Ahrl m/w bgk ez ze
Bank Handlowy 7,80—7,95
Bank dla Handlu i Przem. 1,95—2,10
Bank Kredytowy 0,52
Bank Przemysłowy Łwów. 0,61—0,65
Bank Zachodni 2,45—2,50
Bank Zarobkowy 6,75
Sole Potasowe 3,50
Kijewski 0,30—0,31
Złoty 3,50—3,40
Spiess 1,40
Strem 15,50
Chodorów 7—7,15
Czersk 0,89—0,90
Częstocice 3,10—3,15
Cukier 5,70—6,10—6
Firley 0,55
Łazy 0,19
Wysoka 3,70
Węgiel 7—7,80—7,60
Nobel 2,35—2,30
Cegielski 0,87—0,93
Fitzner (2) 7,50 (4 i 5) 7,80
Lilpop 0,93—1,05
Modrzejów 6,85—7,75—7,30
Orthwein 0,35
Ostrowieckie 9,75—10,50
Parowozy 0,56
Pocisk 2—2,25
Rudzki 1,80—1,65—1,87
Starachowice 3,65—3,55—3,90
Ursus 4—3,50—3,70
Zieleniewski 14
Zawiercie 37,36
Zyrardów 51,50—61
Borkowski 1,55
Syndykat rolniczy 2,40
Zegluga 0,22
Haberbusch 6,25—3,50—3,34
Korek 0,14
Kijewski 13,50
Spirytus 2,45—2,30—2,45

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 26 go sierpnia (Pat) Zamknięcie giełdy.

N. York	448,81
Belgia	89,87,50
Włochy	101,50
Szwajcaria	23,97,50
Portugalia	156
Holandja	11,58,75
Danja	27,75
Norwegja	52,49
Szwecja	16 865

Końcowe notowania w Zurychu.

ZAMKNIĘCIE GIEŁDY
ZURYCH, 26-go sierpnia (Pat). Dziś sja notowania były następujące:

Holandja	206,60
Nowy-Jork	554,00
Londyn	25,98
Paryż	28,85
Medjolan	25,61
Praga	16,25
Wiednia	0,007
Belgrad	6,60
Sofia	5,85
Bukareszt	2,52
Wiedeń	0,0075,25

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 26-go sierpnia (Pat) Zamknięcie giełdy.

Londyn	85,10
N. York	18,505
Belgia	92,40
Włochy	81,95
Szwajcaria	546,25
Danja	299,50
Holandja	718,50
Szwecja	492,75
Praga	54,81
Rumuńja	8,90
Węgry	28,57

Sytuacja na rynku łódzkim.

Oznaki nowej stagnacji. — Przemysł jeszcze podnosi ceny.

Początek bieżącego tygodnia przyniósł znaczne osłabienie tendencji w handlu wiołkienniczym. Wszystkie oznaki zdają się wskazywać na to, że ruch poczyna zamierać. Mimo to fabrykanci ostatnio znów podnieśli cenniki. Taka polityka przemysłowców wprowadza hurtowników w bardzo kłopotliwą sytuację, gdyż każde im obawiać się ewentualnej niżki cen w razie ponownego zastojów. To też ci z hurtowników, którzy poczynili już zakupy dla sezonu zimowego i mają towary z ostatnich zakupów na składzie, ulegają w sporadycznych wypadkach naleganiom odbiorców i oddają teraz na kredyt weksłowy z terminem do 2 miesięcy. Jest to objaw dość niepokojący

gdyż na nowo obciąża się obbligo hurtowników i to w dodatku przy bardzo małym prawdopodobieństwie otrzymania zobowiązań przez dłużników.

Zwyżka cen fabrycznych, o której wspomnieliśmy dotyczy zarówno wełny jak i bawełny.

Hurtownicy wełniani szczególnie odczuwają oznaki nadchodzącego zastojów. Popyt jeżeli wogóle jeszcze jest, dotyczy tylko towarów najlepszych, jak bostony, wysokie gatunki kamgarnów — sztreichgarnów n. p. zwłaszcza w gatunkach średnich. Sprzedać wogóle już nie można. Nawet popyt na wełny, typowy artykuł sezonowy, ustął również.

Przedstawicielstwo Forda na Polskę

Jak się dowiadujemy przedstawicielstwo Forda na Polskę, spoczywające dotychczas w ręku firmy L. J. Borkowski, zostało w ten sposób zreorganizowane, że zamiast generalnego przedstawiciel

stwa urządzone będą przedstawicielstwa dzielnicowe, względnie wojewódzkie, a to celem lepszego opracowania całego terenu Rzeczypospolitej i zwiększenia zbytu samochodów Forda.

II. Urząd Skarbowy Podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, d. 26 sierpnia 1924 r.

Ogłoszenie.

II. Urząd skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w celu ściągnięcia zaległości pierwszej raty podatku majątkowego w myśl art. 61 ustawy o podatku majątkowym z dnia 11.VIII. 1924 r. (Dz. Ust. R. P. № 94, poz. 746) odbędzie się

dnia 2. września 1924 r. o godzinie 10 rano
drogą publicznej licytacji sprzedaż ruchomości i towarów, należących do:

- Halpern Bracia, Piotrkowska 41, ogniotrwała kasa o jednych drzwiach i 50 pełnych sztuk towaru bawełnianego;
- Kuperman Samuel, Wólczańska 21, dębowy kredens i pomocnik;
- Goldlust Eljasz i Szymon, Al. Kościuski 32, dębowe biurko, 2 dębowe biurka i maszyna do pisania;
- Urban Chaim, 6-go Sierpnia 30, 10 pełnych sztuk towaru sztreichgarn;
- Muskał Mozes, Al. Kościuski 10, maszyna do cwirnowania;
- Bracia Polakow i J. Rubin, Cegielniana 35, sześć pełnych sztuk towaru bawełnianego i 50 kołder bawełnianych;
- Frenkiel C., 6-go Sierpnia 29, pianino czarne;
- Brauner Ruchla, Al. Kościuski 29, kredens z pomocnikami i lustrem, otomana dywanowa, kanapa z przystawionymi łustrami, kasa ogniotrwała, zegar ścienny w osobnej szafce i samowar niklowy;
- Regierer Henryk, Miłsza 19, kredens pokojowy, szafa do rzeczy, toaleta z lustrem, stół jadalniany, 6 krzesel krytych ceratą;
- Herszkowicz Salomon, Piotrkowska 79, pianino firmy Koischwitz, kredens pokojowy czarny, kredens czarny mniejszy, lustro tremo, zegar stojący w szafce, 2 fotele kryte gobelinem, fotel bujany, wyplatany, stół jadalny, 6 krzesel krytych ceratą;
- Windman B. i Szwicgold Ch., Piotrkowska 85, 80 sztuk towaru serwetowego po 20 metrów w sztuce;
- Frenkiel Józef, Al. Kościuski 32, pianino, kredens pokojowy z pomocnikiem, stół jadalny, 4 krzesła kryte ceratą i zegar stojący szafkowy;
- Kenig Leizer, Narutowicza 4, meble do stołowego pokoju ciemnobronzowe, otomana kryta pluszem, kredens, zegar meblowy, tremo, stół i 12 krzesel, serweta ciemnozielona pluszowa, salon: meble mahoniowe kryte pluszem, 8 krzesel, sofa, lustro, 2 stoliki i 2 słupki, umywalka z blatem marmurowym, 2 szafy do rzeczy, sofa, kasa ogniotrwała, lustro z konsolką, samowar ze stolikiem, stół i szafa do książek;
- Eisner i Stillerman, Wchodnia 67, 40 sztuk towaru półwełnianego;
- Glikzman Mojżesz, Skwerowa 7, dwie szafy do garderoby, kozetka kryta pluszem, lustro, stół i 6 krzesel, kanapa kryta ceratą i kredens;
- Gutstadt Eljasz, Narutowicza 56, pianino firmy Fibiger, lustro tremo, biblioteka, kozetka, kanapa kryta ceratą, kredens, stół i 6 krzesel;
- Brzeziński Izak, Narutowicza 42, pianino firmy Bekera, szafa do ubrania, lustro tremo i kredens pomocnik;
- Eizner Wolf, Narutowicza 36, szafa z lustrem do ubrań, toaleta, kanapa z lustrem, kredens, kredens pomocnik, szafa do bielizny, biurko;
- Tiger Wolf, Piotrkowska 38 10 skórek karakułowych. 10 skórek kozy amerykańskiej;
- Chanachowicz Szlama, Aron, dwie szafy do garderoby, lustro tremo, i kredens.
- Abram Rothstad, Skwerowa 6, pianino firmy Fibigera.

828—1 **Kierownik Urzędu:**
(—) Podmunicki.

TEATR ŚWIETLYNY „Nowości” Piotrkowska, róg Główny.

Dziś i dni następnych Dziś „Triumf Maharadzy” Wielki film sensacyjno-zyciowy LUCIANO ALBERTINI między innymi: Gra w szachy o kobietę.

Licytacje przymusowe.

Wydział Podatkowy Magistratu m. Łodzi niniejszym podaje do wiadomości, że w dniu dzisiejszym t. j. 27.VIII.1924 r. o godz. 9-jej rano odbędą się licytacje przymusowe ruchomości niżej podanych osób za niewpłacone podatki:

Stawin W., Południowa 27, tremo, kredens i szafa. Ales B., Profesorska 7, szafa. Engel L., Cegielniana 52, palto. Kliger A., Cegielniana 52, palto, zegarek i dewizka. Frydenzon L., Aleksandrowska 28, kapa. Janowskiego J., Wolborska 37, zegar. Bykowski A., Przejazd 41, szafa. Falke J., Pomorska 8, tremo. Wajnkranc Ch. J., Pomorska 8, 3 kilo herbaty. Aleksandrowicz, Jakuba 12, zegar. Kryszał, Kilińskiego 15, szafa, leżanka, 6 krzesel, 2 palta i palto gumowe. Nadell, Nowomiejska 2, kredens pokojowy. Wróblewska, Nowomiejska 21, kredens, szafa i zegar. Zylberg, Pomorska 19, 2 szafy. Goździk, Nowomiejska 11, 6 paczek gumy. Wekselman, Nowomiejska 15, szafa. Dąbka, Nowomiejska 21, szafa. Studentowski, Ogrodowa 2, 3 sztuki muślinu. Fein F., Pomorska 20, 2 kredensy. Knopp, Nowo-Targowa Nr. 20, szafa. R. Sziele, Pańska 100, kredens. Rybowski, Zachodnia 30, tremo. Biernacki T., Zgierska 77, szafa. Grünberg, Cegielniana 17, zegar. Kinas, Cegielniana 17, kredens. Grünbernstaina, Pieprzowa 15, palto. Bresler Ch., Drewnowska 11, otomana. Borowski, Zgierska 94, kredens. Bledel, Dolna 12, szafa. Kuperman, S.-Cegielniana w teatrze zimowym Nr. 18, pianino, 2 garnitury mebli, kasa 1000 krzesel, 13 luster i samochód.

Dnia 28 sierpnia 1924 roku o godz. 9-tej rano:

Miszewski, Radomska 4, szafa. Kohn, Pusta 13, 2 kapy. Zebin, Pańska 77, maszyna do szycia. Białek J., Pańska 39, 2 szafy i otomana. Pajęcki M., Główna 24, towar. Tykocińska, Główna 31, szafa. Zand, Andrzej 32, toaleta. Egierski Ch., Piotrkowsk 260, zegar. Fiszer, Pusta 13, stół. Lipszyc Rachela, Kilińskiego 60, biurko. Patner, Traugutta 2, biurko i stół. Zenwel L., Andrzej 32, towar. Lewinson J., Andrzej 32, waga. Biegański Antoni, Nawrot 41, stół. Birkowski M., Sienkiewicza 20, stół. Brauner, Sienkiewicza 39, stół. 827-1 Prezydent (—) M. Cynarski.

8-kl. HUMANIST. GIMNAZJUM ŻEŃSKIE R. Konopczyńskiej-Sobolewskiej Gdańska 90 (róg Andrzeja) Egzaminacje wstępne rozpoczną się 29-go b. m. lekcje 1-go września. Kancelaria otwarta codziennie od 10-jej do 1-jej.

Spoleczne Polskie Gimnazjum Męskie w Łodzi, Pomorska 105. Egzaminacje wstępne rozpoczną się dnia 2-go września o godz. 12 w poł. Początek lekcji dn. 1 września o godz. 10. Wpłaty przyjmuje kancelaria codziennie od 11—2-jej.

Potrzebni samodzielni elektrycy i pomocnicy do Biura Elektrotechnicznego. — Inż. J. Reicher i S-Ka, Południowa 28. 47-1

Chemik-Inżynier z pierwszorzędnym wykształceniem wyższym, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „St. K. 500” do biura ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek Nr. 8. 69-1

Dla lekarza lub dentysty do poczekalni zdalny, garnitur wyszycielanych mebli, sprzedam tanio. Skwerowa 18, m. 1. 802-3

Stajnię na 1 ew. 2 konie poszukuję od zaraz. Oferty pod P. L. do Adm. „Głosu Polskiego” 800-2

Lokal nadający się na składy lub małe przedsiębiorstwo przemysłowe do wynajęcia. L. Lourie, Pomorska Nr. 81. 14-1

Szwarc Otton zgubił portfel zawierający dowód osobisty, wyd. w Łodzi, 3 losy loterii 5-jej klasy za Nr. 4512 i jeden los Nr. 4513 oraz 110 zł. Łaskawy znalazca zechce zwrócić: Przejazd 23. 40-1

ODLEWY STALOWE surowe i obrobione dla wszelkich celów KOWADŁA IMADŁA Wyrabia jako specjalność Suchedniowska Fabryka Odlewów S-Ka Akcyjna w Kielcach. Zlecenia przyjmuje: Skład Fabryczny w Łodzi Aleja Kościuszki 39. Telef. 15-94.

LICYTACJA. KASA CHORYCH m. ŁODZI z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 2 września 1924 r. o godz. 10-tej rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 62, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy: „Grabiański i Myśluborski” oszacowanych na zł. 250, składających się z 1) maszyny do pisania firmy „Adler” 2) kasy ogniotrwałej w dobrym stanie na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich. Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-tej rano, spis zaś takowych codziennie od 9-tej do 1-jej pp., w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Wólczańska Nr. 225). Łódź, dnia 22 sierpnia 1924 r. KASA CHORYCH m. ŁODZI (—) Dr. Ed. Giebartowski Komisarz. 831-1

Ostrzeżenie. Niniejszem zawiadamiamy Szanowną Klientelę, iż od pewnego czasu ukazały się w handlu towary, z opakowania, jak również ostemplowania nader podobne do naszych, ustępujące im jednak bezwarunkowo co do gatunku. Prosimy przeto Szan. Odbiorców naszych, aby we własnym interesie zechcieli zwracać baczna uwagę na naszą markę fabryczną, którą podajemy poniżej. Naśladowictwa ścigane będą z całą surowością prawa. WIOZEWSKA MANUFAKTURA Sp. Akc. ŁÓDŹ. marka fabryczna

Przy Lecznicy Unitas Pusta 19 uruchomiony i rozszerzony został oddział położniczo - ginekologiczny pod kierunkiem 7224-16 lekarzy-specjalistów. Cena normalnego porodu — 10-dniowy pobyt na I klasie wraz z salą porodową, akuszerką i kontrolą lekarską 300 zł.

Kursy Doksztalcające w zakresie 8-miu klas szkoły średniej przy P. O. W. w Łodzi. Kierownictwo Kursów ogłasza, iż kancelaria (Piotrkowska 115, Miejska Szkoła Pracy, I piętro, lewa ofic.), codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od godz. 5-7 pp. przyjmując zapisy do kl. od III do VIII włącznie. Kandydaci powinni złożyć podanie, metrykę urodzenia i świadectwa szkolne. Egzaminacje wstępne rozpoczną się dn. 27 b. m. o godz. 5-jej p. p., lekcje dn. 1 września b. r. o godz. 5.30 p. p. Kursy klas III—VII trwają 5 mies., VIII—10 mies. 41-9

Na sezon szkolny Księgarnia F. Ofelsberga Piotrkowska Nr. 18 (w podwórzu) posiada na składzie wszelkie książki szkolne nowe i używane. Również zamienia takowe po cenie niskiej. Przy kupnie nad jedną książkę odlicza się odrośny rabat.

Potrzebny energiczny agent do sprzedaży artykułów spożywczo-kolonialnych. Tylko lepsze siły zechcą składać oferty pod „F. G.” do adm. dziennika. 46-3

MASZYNE do krajania mydła w dobrym stanie knpi Mydlarnia Rawicka RAWICZ, Wielkopolska Tamże prosimy o złożenie oferty. 765-1

Ogłoszenia drobne Po 6 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 3 grosze za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 30 gr.

Wanka i wychow. francuskiego, konwersacji i niemieckiego metodą nadzwyczajną łatwą gwarantując nauczenie w najkrótszym czasie, udziela doświadczonej korepetytor. Wymagania skromne Zgł. pod „Lavenis” przyjmuje „Głos” 815-3 n

matematyki udziela rutynowany nauczyciel. Wólczańska 98, m. 14. 816-2 n

poszukuje pokoju z kuchnią w centrum miasta. Cena nie krepaie. — Oferty do „Głosu” sub. „H. S.” 59-5 n

Kupno i sprzedaż meble różne bar-dzo tanio sprzedam Radwańska 17 m. 3. 817-5 k

pesorki, rolwagi i towary bryki wózki ręczne sprzedam ul. Kilińskiego 52. 36 4-k

warsztaty stolar-wskie 10 sztuk sprzedam okazynie tanio w stolar-ni, Napiórkowskiego 37, przy Gór-nym Rynku. 36-5-k

Posady i prace. Poszukiwane młody człowiek 19 lat z wykształceniem 6 cio kl. z ładnym charakterem pisma przyjmie prace biurową w miejscu lub na wyjazd, wymagania skromne. Of. sub. „Skromny” 810-1-pp

Zaotiarowane. Panna do dzieci znajduje się na szyciu z dobrymi referencjami poszukiwana od za-rasz. Wiadomość: Sienkiewicza 37; m. 34, w godz. od 10-11 i od 6-8. 808-2-7z

Inteligentna rodzi-na przyjaźnie na stancję ucznia lub uczennicę z korzy-staniem pianina — Główna 62, m. 77. 41-1-d

Manicure Była pracownicz-ka armii A. Szanaj-der, Piotrkowska 154 m. 8, ofic. I p. od 11-1 i od 4-7. 826-2

wie koleżanki: jedna ponaęna szatynka, druga paląca brunetka obie wyzwolone, nie bawiące się w przesady, pragną tą drogą poznać dwóch panów o wysokiej kulturze i taktywnych, wy-lącznie dla celów towarzyskich i cie-kawego spędzenia czasu. Of. tylko ludzi inteligent-nych uprasza się skł. do „Gło-su” sub. „Wolno-myślicielki” 11 1d

Zagubione dokum. Tauba i Ruchla Goldszeld zgubiły paszporty niemieckie wydane w Łodzi. 35-1-z

L. Prybulski Choroby skórne, włoś-waczycze i moczop-liczne światła (Lamp-ka kwarcowa) i promi-eniami Roentgena. Zawadzka 1. Telef. 25-28.

KOSZULE w wielkim wyborze kolnierze, kra-waty, skarpetki jak również wszelkie artykuły mody męskiej pelaza

K. Petersilge ul. Piotrkowska 39

Dr. E. Ekkert Choroby skórne weneryczne i dróg moczowych. Kilińskiego 143 trzeci dom od Główny.

Przyjmuje od 12-5 i od 7-9 wiecz. Panie od 4-5. Dr. med.

Wi. Polakowski ginekolog-akuszer miedzola obecnie ul. Piotrkowska 113

Przyj. m. od 5-6. Telefon 27-10. Lekarz-dentysta B. Biskier-Męczyńska powróciła. Piotrkowska 61 (81-1)

4 pokoje 4 lokale wysoko-sci z elektrycz-nym oświetleniem zdalne na składy lub fabrykę. Wiadomość: Pańska 15, u gospodarza, od 2-4. 45-1

Dwóch młodych inteligentnych lu-dzi poszukuje po-koju umioblowane-go lub bez. Oferty sub. od „Zaraz inteligent” do Adm. „Głosu” 46-1

Manicure Była pracownicz-ka armii A. Szanaj-der, Piotrkowska 154 m. 8, ofic. I p. od 11-1 i od 4-7. 826-2